

Galos, Adam

Klasy posiadające w Niemczech wobec sprawy polskiej (1894-1914)

Przegląd Historyczny 45/4, 652-690

1954

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

ADAM GALOS

Klasy posiadające w Niemczech wobec sprawy polskiej (1894 – 1914)

1. WSTĘP

Stosunki polsko-niemieckie epoki porozbiorowej należały do tematów, które często interesowały historyków obu narodów, szczególnie zaś wiele pisano o ostatnim dwudziestoleciu przed rokiem 1914. Okres najbardziej eksterminacyjnej polityki antypolskiej rządu pruskiego i największego nasilenia nacjonalizmu klas posiadających Niemiec hohenzollernowskich zwracał na siebie często uwagę, przy czym skoncentrowanie się na tym okresie było bardzo charakterystyczne dla ujmowania przez historiografię burżuazyjną wzajemnych stosunków między narodami. Bezwzględne dominowanie elementu walki narodowej, występujące w opracowaniach tego typu, wygodne było dla akcentowania istnienia pomiędzy obu narodami rzekomych nieprzekraczalnych przepaści. W jakikolwiek sposób ujmowali to poszczególni historycy, czy jako jeden „odwieczny“ antagonizm, czy też jako szereg konfliktów, epoka Hakaty i Komisji Kolonizacyjnej stanowiła wdzięczne pole dla udowodnienia stawianej tezy. Pod względem sposobu traktowania zagadnienia współczesna nacjonalistyczna publicystyka niewiele różniła się od burżuazyjnej historiografii dwudziestolecia, a ton taki występował jeszcze bardzo silnie w wielu pracach wydanych po roku 1945. Nie tu miejsce na dokładne charakteryzowanie błędów, tym bardziej że poddawano je już szczegółowej krytyce¹; wydaje się jednak, że najwyższy czas, aby na miejsce historiografii burżuazyjnej postawić nowe badania nad tym zagadnieniem, oparte na metodzie marksistowskiej. Droga zaś do tego wiedzy jedynie przez prace monograficzne, które wyjaśnią „genezę konfliktu polsko-niemieckiego jako zjawiska powstającego w konkretnych warunkach historycznych minionych epok i zanikającego w zmienionych warunkach historycznych“². Tylko przez szczegółowe zbadanie tych sił społecznych, które rozpały wzajemną walkę, możliwe stanie się zrozumienie podstawy wzajemnego współzycia obu narodów w epoce, kiedy siły te przestają działać na terenie Niemiec wschodnich, kontynuując swoją akcję w Niemczech zachodnich. Obok szeregu prac radzieckich³ poważną pomocą są pod tym względem badania, rozpoczęte już przez demokratycznych historyków niemieckich, aby wymienić nazwisko takie, jak Jürgena K u c z y ń s k i e g o⁴, czy Alberta

¹ Zwłaszcza na konferencji naukowej na temat badań nad stosunkami polsko-niemieckimi w przeszłości, odbytej we Wrocławiu w r. 1950, „Sobótka“ t. V, s. 1 sq.

² Ibidem, s. 22.

³ Zwłaszcza wydana ostatnio praca A. R u b i n s z t e j n, *Politika gierskiego imperializmu w zachodnich polskich ziemiach*, Moskwa 1953.

⁴ Szczególnie jego *Studien zur Geschichte des deutschen Imperialismus*.

Schreiner⁵. Tylko za pomocą konfrontacji wzajemnych wyników możliwa będzie ostateczna synteza kwestii stosunków polsko-niemieckich w dobie imperia-
lizmu, zagadnienia specjalnie trudnego, gdyż obciążonego bardzo silnie dziedzictwem
historiografii nacjonalistycznej.

Od syntezy takiej jesteśmy w chwili obecnej jeszcze dalecy i luki tej nie wypełnią
niniejsze uwagi, skupiające się z natury rzeczy tylko na jednym wybranym zagad-
nieniu. Celem ich ma być mianowicie ukazanie powiązań istniejących pomiędzy an-
typolską polityką rządu i niemieckich klas posiadających a wewnętrznymi stosun-
kami w Niemczech, przedstawienie na konkretnym materiale roli, jaką polityka ta
odgrywała w walce klasowej, przede wszystkim w walce z proletariatem. Nie był to
oczywiście jedyny ani być może najważniejszy aspekt spraw polskich, ale miał on
niewątpliwie swoją wagę. Waga ta zaś polegała już choćby na związku pomiędzy
sprawą polską a zasadniczą kwestią granic. „Burżuazja gotowa jest obiecać jakie
chcecie «równouprawienie narodów», jaką chcecie «autonomię narodową», byle tyl-
ko proletariats pozostał w ramach legalności i «pokojowo» podporządkował się jej
w sprawie granic państwa!”⁶.

Używanie sprawy polskiej jako narzędzia w walce klasowej ułatwione było wie-
loma czynnikami i wiązało się ściśle ze społeczno-polityczną strukturą Niemiec. Tę
strukturę trzeba brać pod uwagę w konkretnej sytuacji historycznej początkowej
fazy rozwoju imperializmu w Niemczech. Musimy na tym miejscu podkreślić dwa
punkty wyjściowe naszego rozumowania: 1) czynnikiem decydującym w Niemczech
tego okresu były elementy w ten czy w inny sposób związane z monopolami, 2) sprawa
walki narodowej, antypolskiej nagonki miała dla kół rządzących w Niemczech
znaczenie tak wielkie, że zasługiwała w pełni na zajęcie się nią przez owe koła.
Z przesłanek tych wynika wniosek, który musi dominować nad ujmowaniem zagad-
nienia walki z polskością, wniosek, który już w obliczu dotychczasowych badań nie
ulega wątpliwości, że właśnie monopolisci byli tymi, którzy „w ostatniej instancji”
odpowiadali za walkę z polskością.

W niniejszych uwagach zajmować się będziemy przede wszystkim związkiem, jaki
istniał pomiędzy stanowiskiem imperialistycznych kół w Niemczech wobec sprawy
polskiej a ich wewnętrzną polityką na terenie samego państwa niemieckiego. To
świadome ograniczenie tematu, konieczne dla uwypuklenia zagadnienia, ma dla
okresu imperializmu specjalne znaczenie. Jaskrawo występuje wtedy węzeł łączący
politykę zagraniczną z wewnętrzną: „Oddzielać politykę zagraniczną od polityki
w ogóle, a tym bardziej przeciwstawiać zagraniczną politykę wewnętrznej jest w rze-
czywistości myślą niesłuszną, niemarksistowską, nienaukową. I w polityce zagra-
nicznej, i w wewnętrznej imperializm dąży jednakowo do zniszczenia demokracji, do
reakcji”⁷. Nacjonalizm i szowinizm, tak niezmiernie charakterystyczny dla tego
ostatniego stadium kapitalizmu, występuje jednocześnie jako element mający osłabić
ruch robotniczy oraz jako środek działania ułatwiający agresywne plany którego-
kolwiek z państw.

Z drugiej strony walka narodowo-wyzwoleńcza uciskanych narodów połączona
była w tym okresie nieodmiennie z ruchem rewolucyjnym i tylko na drodze rewolu-
cji proletariackiej mogła być rozwiązana w sposób słuszny i sprawiedliwy. Znacze-
nie, jakie do kwestii narodowej przywiązywała leninowska nauka o rewolucji, świad-

⁵ *Zur Geschichte der deutschen Aussenpolitik.*

⁶ W. I. L e n i n, *Dzieła*, t. 21, s. 436.

⁷ W. I. L e n i n, *Dzieła* t. 19 (wyd. IV w jęz. ros.), s. 207. Cytowane na podsta-
wie J e r u z a l i m s k i, *Wnieszniaja politika giermanskogo imperializma*, Mo-
skwa 1948, s. 16.

czyło o tym, że walczący proletariats nie może pominąć tej tak ważnej kwestii, że przeciwnie — swój stosunek do niej musi rozwinąć i wzbogacić, co też nastąpiło w szeregu prac L e n i n a i S t a l i n a, ogłoszonych już przed 1914 r., których zaś podsumowaniem stała się praca „Marksizm a kwestia narodowa“⁸. Jednocześnie zagadnienie narodowe nie traciło swojego międzynarodowego znaczenia, gdyż wiązało się z kwestią rewolucji. „Przejdźcie od kapitalizmu przedmonopolistycznego do jego najwyższego stadium zawiera w sobie przeobrażenie kwestii narodowej z zagadnienia wewnątrzpaństwowego w zagadnienie międzypaństwowe, w zagadnienie oswobodzenia krajów kolonialnych i zawisłych od ucisku imperialistycznego“⁹.

Z natury rzeczy zupełnie inaczej kształtowała się kwestia polska w pojęciach sfer kierujących polityką hohenzollernowskich Niemiec. Ich celem było zerwanie możliwych kontaktów między masami pracującymi obu krajów, wciągnięcie do walki z Polakami szerszych warstw własnego społeczeństwa, zainteresowanie ich kolonialnym wyzyskiem Polski, wpojenie im szowinistycznej, nacjonalistycznej postawy. W związku z tym walka z polskością nabierała dla imperialistów podwójnego znaczenia.

Z jednej strony wiązała się ona nierozłącznym węzłem z podstawowym antagonizmem klasowym imperialistycznych Niemiec, walką z proletariatem, gdyż „nacjonalizm obszarniczy i burżuazyjny usiłuje za pomocą nagonki na «obcoplemieńców» rozbijać i demoralizować klasę robotniczą, by łatwiej można było ją uspić“¹⁰. Marksistowski pisarz niemiecki Paul W a n d e l stwierdza w odniesieniu do Niemiec: „Polityka przemocy wobec innych narodów, junkiersko-imperialistyczny *Drang nach Osten*, była przesłanką stłumienia i klęski demokratycznych, postępowych sił w samych Niemczech. Prócz tego zaborcza polityka wobec innych narodów odwracała uwagę niemieckiego narodu, a zwłaszcza chłopów, od wewnętrzno-niemieckich problemów społecznych, od sprawy zamienienia ziemi junkrów w ziemię chłopską“¹¹. Obok tego agresywna antypolska polityka imperializmu w Niemczech łączyła się także z aneksjonistycznymi planami snutymi przez ten imperializm w odniesieniu do terenów na wschodzie. Aby wyjaśnić podwójne oblicze polityki antypolskiej wystarczy przykład polityki kolonizacyjnej. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, choć temat ten zasługuje jeszcze na bliższe opracowanie, że działalność Komisji Kolonizacyjnej miała jako jeden z zasadniczych celów tworzenie na wschodnich polaciach kraju silniejszej grupy burżuazji wiejskiej, aby tym lepiej zabezpieczyć wieś wschodnio-pruską przed napływem „niebezpiecznych“ prądów. Zupełnie wyraźnie stwierdzają to liczne wypowiedzi zwolenników kolonizacji. Z drugiej strony kolonizacja ta miała na celu także przygotowanie baz wypadowych do ekspansji na wschód, kontynuowanie *Drang nach Osten* w jego nowej imperialistycznej postaci¹².

Trzeba przyznać, że do walki z polskością jako dogodnego narzędzia politycznego przykładano w Niemczech od lat dziewięćdziesiątych ogromną wagę. Z ilości miejsca, które poświęcano propagowaniu konieczności walki, z niezliczonych wypowiedzi pism, broszur, zjazdów i związków widać jasno, czym dla imperializmu było rozpa-

⁸ Najpełniejsze przedstawienie tej kwestii *vide* ostatnio W. N a j d u s, *Lenin o prawie narodu polskiego do niepodległości*, „Kwartalnik Historyczny“ t. LX, zes. 2, s. 85—118.

⁹ R u b i n s z t e j n, op. cit., s. 8.

¹⁰ L e n i n, *Dzieła* t. 20, s. 104.

¹¹ P. W a n d e l, *Junkiersko-imperialistyczna polityka „Drang nach Osten“ — reakcyjna działalność przeciwko postępowi społecznemu*, „Zeszyty Historyczne Nowych Drog“ nr 6, 1954, s. 111.

¹² R u b i n s z t e j n, op. cit., s. 84. Także związek między zaostrzeniem polityki międzynarodowej a polityką antypolską w latach 1912—1914, *ibidem*. s. 121.

lanie nastrojów szowinistycznych. Z drugiej jednak strony pamiętać musimy, że polityka antypolska prowadzona była przez drobną grupę imperialistów wbrew interesom narodu niemieckiego, który w znacznej części prowadził z tą polityką zdecydowaną walkę. Odnosi się to przede wszystkim do reprezentantów rewolucyjnego ruchu robotniczego, którzy potępiając imperializm i jego rządy w Niemczech potępiali również dyskryminację mniejszości narodowych. Naród niemiecki nie chce walki z Polakami — stwierdzali przedstawiciele robotników na ławach parlamentarnych¹³. Wykazywanie z jednej strony łączności pomiędzy walką przeciwko Polakom a interesami najbardziej reakcyjnych kół rządzących, a z drugiej — sprzeczności pomiędzy tą walką a interesami narodu niemieckiego, stanowiło zasadniczą treść wystąpień ludzi takich, jak Karol Liebknecht, Franciszek Mehring i inni. Każdy nowy projekt antypolski, każda nagonka przeciw ludności polskiej napotykała z ich strony najbardziej zdecydowane potępienie. W czasie gdy szlachecko-burżuazyjne Koło Polskie protestowało werbalnie przeciwko uciskowi, ale gotowe było w każdej chwili do ugody, jeśli tylko zgodził się na nią rząd Rzeszy, rewolucyjni przywódcy proletariatu niemieckiego zwalczali ucisk antypolski konsekwentnie i bez wahania. Wspierały ich walczące ramie przy ramieniu masy polskiego i niemieckiego proletariatu. Udział Róży Luksemburg w niemieckim ruchu robotniczym, współpraca Marcina Kasprzaka i Wintera na Górnym Śląsku, wspólne wystąpienia strajkowe na Śląsku i w Westfalii, wstępowanie robotników polskich do klasowych związków zawodowych i dziesiątki innych faktów świadczą, że nie było antagonizmu pomiędzy proletariatem obu narodów. Stawały na przeszkodzie zatargi wynikłe z agenturowości PPS i prawicy socjaldemokracji, brakowało pełnego zrozumienia znaczenia sprawy narodowej w warunkach imperializmu, ale idea solidarności międzynarodowego ruchu robotniczego była pomimo wszystko niezwykle ważnym elementem w kształtowaniu się stosunku obu narodów.

2. KWESTIA PAŃSTWA POLSKIEGO

Zasadniczą tendencją polityki rządu wobec spraw polskich było sprowadzanie ich do rzędu stosunków wewnętrznych państwa niemieckiego. Odbywało się to różnymi sposobami, przy czym specjalnie charakterystyczne było przecinanie więzów istniejących pomiędzy ziemiami polskimi wszystkich zaborów. Ta strona polityki rządu pruskiego odbijała się zdecydowanie niekorzystnie na stosunkach ekonomicznych na ziemiach polskich wobec zasadniczego ich ciężenia do innych części Polski, ale jednocześnie stwierdzić należy, wbrew utartym poglądom, że na polityce tej nie traciła żadna z grup niemieckich klas posiadających. Mniemania przeciwne wywołać mogą wypowiedzi ze strony junkrów ze wschodnich części państwa pruskiego czy przemysłowców górnośląskich, zwracające się na przykład przeciwko zamykaniu dopływu polskich robotników z terenu innych zaborów. Sądzić można by, że nacjonalizm stawał na przekór interesom ekonomicznym, że w imię „dobra ojczyzny“ junkrzy i przemysłowcy godzili się, aczkolwiek z ciężkim sercem, na odcinanie Niemiec od bogatego źródła taniej siły roboczej. Właśnie jednak sprawa robotników polskich sprowadzanych z zagranicy jest niezmiernie charakterystyczna i wyjaśnia w gruncie rzeczy klasowe podłoże antypolskiej polityki rządu. Wiadomo, że ilość imigrantów rosła z roku na rok i osiągnęła przed r. 1914 zawrotną cyfrę kilkuset tysięcy osób. Już w latach osiemdziesiątych została wypróbowana, a w następnych latach wpro-

¹³ Vide przemówienie Borhardta w sejmie pruskim 8 maja 1912, *Stenographische Berichte* t. 656, s. 5627—8.

wadzona w pełni w życie praktyka, która w rzeczywistości nie hamowała dopływu, a umożliwiała wykorzystywanie imigracji w interesie burżuazji. Zwracała się ona obecnie zarówno przeciwko samym imigrantom, jak i przeciwko proletariatu Niemiec, równie polskiemu, jak i niemieckiemu. Wytworzenie zasady sezonowości pracy i zawieszenie nad imigrantami groźby natychmiastowego wysiedlenia w razie jakiegokolwiek nieposłuszeństwa czy to w stosunku do władz, czy też pracodawcy stało się w krótkim czasie potężnym narzędziem walki klasowej, umożliwiającym utrzymywanie tej grupy robotników na specjalnie niskim poziomie, a przez to ułatwiającym tworzenie swobodnie wyzyskiwanej „armii rezerwowej“, oddziaływającej obniżająco także i na ogólny poziom płac. Zagadnienie stosunku do robotników sezonowych, które na tym miejscu rozpatrywać możemy tylko ubocznie, jest doskonałym przykładem charakteru polityki antypolskiej, przykładem tego, że łączyła w sobie ostrze antypolskie i antyproletariackie ¹⁴.

Zagadnienie kontaktów z zagranicą było oczywiście znacznie szersze, ale i tu zauważyć można podobny charakter polityki rządu. Traktowanie sprawy polskiej jako „wewnętrznej“ nie przeszkadzało władzom w posługiwaniu się obcą pomocą. Wystarczy przypomnieć powszechnie znane fakty współpracy policji pruskiej z carską dla wspólnej walki z elementami rewolucyjnymi ¹⁵. W każdym razie rugowanie obcych przybyszów zwracało się przede wszystkim przeciwko tej kategorii ludzi, których akty urzędowe określały jako „agitatorów“. Już w latach osiemdziesiątych władze na Górnym Śląsku niepokoiły się kontaktami z kierunkami rewolucyjnymi w Królestwie ¹⁶. Także i później sytuacja wiele się nie zmieniła. Dla przykładu wymienić należy fakt wzmoczonej czujności władz pruskich w okresie rewolucji 1905-7, kiedy znajdujemy wyraźne wzmianki o zwalczaniu napływu elementów rewolucyjnych ¹⁷.

W każdym razie na niezliczonej ilości przykładów stwierdzić można zasadniczą linię polityki rządu, polegającą na zwalczaniu wszelkich kontaktów z zagranicą, przy czym do polityki tej wciągano wszelkie możliwe czynniki z wyższą hierarchią kościelną i Watykanem włącznie ¹⁸. Niekiedy natrafiało to na opór ze strony zainteresowanych kół klas posiadających ¹⁹, ale na ogół odpowiadało to w pełni ich interesom. Na Górnym Śląsku polityka ta była prowadzona ze specjalnym nasileniem ze względu na wielokrotnie powtarzane twierdzenia o obcym pochodzeniu całego narodowego ruchu polskiego na tym terenie ²⁰. Nie oznacza to jednak, aby nie stosowano tego rodzaju polityki wobec innych ziem polskich, wystarczy przypomnieć zakaz przyjazdu lekarzy polskich z Austrii i Rosji na zjazd w Poznaniu w r. 1898.

¹⁴ Bliżej tym zagadnieniem zajmujemy się w antykule *Rugi pruskie na Górnym Śląsku 1885—1890*, „Sobótka“ t. IX (w druku).

¹⁵ Wśród wielu wypowiedzi na ten temat *vide* przemówienie Liebknechta na lipskim zjeździe SPD w r. 1909, K. Liebknecht, *Ausgewählte Reden, Briefe und Aufsätze*, Berlin 1952, s. 158—9.

¹⁶ Wojewódzkie Archiwum Państwowe we Wrocławiu, akta byłej Rejencji Opolskiej (cytowano ARO) nr prow. 14. 120, k. 5—8.

¹⁷ ARO 14. 120, k. 224. W r. 1908 w powiecie raciborskim rugowania używano do niedopuszczania agitatorów socjalistycznych z Czech (ARO 4.768, k. 23 sqq.), a wypadki wysiedlenia za przekonania socjalistyczne występowały częściej (np. ARO 4.171, b. p.).

¹⁸ ARO 20.725, 20.949, 23.157.

¹⁹ ARO 20.725 *passim*.

²⁰ Np. według przekonania prezydenta rejencji opolskiej Holtza wyrażonego w memoriale z 20 kwietnia 1907 wpływy zagraniczne z Krakowa, Lwowa i Warszawy były silniejsze od wpływów z Poznania (ARO 14.458 b. p.).

Trzeba zresztą stwierdzić, że polityka rządu zawierała w sobie pewne niekonsekwencje. Strzegąc troskliwie utrzymania wewnętrznego charakteru spraw polskich, jednocześnie przenosiła w wielu wypadkach zwalczanie Polaków poza granice państwa. Tu wymienił trzeba na przykład fakt, że specjalne biura dla śledzenia Polaków (tzw. *Überwachungsstellen für polnische Angelegenheiten*) miały wydziały poświęcone specjalnie obserwowaniu ruchu polskiego za granicą²¹ oraz że policja pruska często wysyłała za granicę swoich agentów, mających za zadanie śledzić różne poczynania Polaków²². Niezmiernie charakterystyczny był fakt, że zupełnie analogicznie jak biura antypolskie, tylko na znacznie większą skalę, zorganizowana była sieć placówek policyjnych, mających zwalczać „ruch anarchistyczny“²³.

Tego rodzaju poczynania rządu, polegające na likwidowaniu wszelkich możliwości pojawiania się sprawy polskiej oraz na narodowym odcinaniu ziem polskich zaboru pruskiego, płynęły z tradycyjnej linii polityki pruskiej. W okresie imperializmu linia ta stała się zasadnicza. Nie tamowała ona bynajmniej penetracji kapitału na tereny Królestwa ani też nie naruszała poważniej całokształtu stosunków ekonomicznych pomiędzy Niemcami a Rosją. Pomimo wszelkich utrudnień, wynikających zresztą przede wszystkim z polityki celnej, rósł w tym okresie obrót towarowy a także eksport kapitału niemieckiego do Rosji²⁴.

W odróżnieniu od zasadniczego milczenia oficjalnych czynników w sprawie zagadnienia państwa polskiego pojęcie to zjawiało się bardzo często w wypowiedziach opinii. Należy jednak odróżnić stosunkowo rzadkie wypowiedzi ludzi, którzy rzeczywiście brali pod uwagę możliwość odbudowy państwa polskiego, od nieprzeliczonych wprost frazesów o antyniemieckiej działalności polskiej, mającej za cel oderwanie ziem polskich od Rzeszy. Ten ostatni zarzut był podstawowym pretekstem, używanym przy uzasadnianiu polityki antypolskiej. Jednocześnie to „niebezpieczeństwo polskie“ było jednym z haseł, mających uzasadniać konieczność konsolidacji całego narodu niemieckiego. Prawdziwym celem tej konsolidacji miało być oczywiście stłumienie walki klasowej²⁵. Stąd ów fałszywy argument, że ruch robotniczy rozbija jedność narodową, rzekomo potrzebną dla odparcia ataków polskich. Argument ten, powtarzany wielokrotnie przy odpieraniu każdej skargi polskiej o ucisk, przy wprowadzaniu każdej ustawy skierowanej przeciwko Polakom, przeszedł z ust kanclerza²⁶, ministrów i organów rządowych do repertuaru argumentów antypolskich publicystyki nacjonalistycznej, oddziaływając na całą opinię burżuazji niemieckiej. Zarzuty powtarzane ciągle pod adresem Polaków o mniej lub więcej zamaskowanej

²¹ Materiały do działalności *Überwachungsstellen*: zeznania byłego agenta policji pruskiej Rakowskiego, „Rzeczpospolita“, I, nr 17 z 16 października 1909, s. 217—222, nr 18 z 30 października 1909, s. 228—9, 232—3, nr 19 z 13 listopada 1909, s. 241—5, „Głos Narodu“ z 18 października 1909, „Kurier Poznański“ z 20 października i 4 listopada 1909; ARO teczka *Überwachungsstellen für polnische Angelegenheiten*, Wojewódzkie Archiwum w Poznaniu, *Polizei Präsidium* nr 6059 i 5239.

²² Np. wysłanie szpiega na kongres słowiański do Pragi w r. 1908 (ARO 19.728 b. p.).

²³ Tekst porozumienia między rządami niemieckimi w sprawie jego utworzenia w r. 1898 — ARO 14.120, k. 162—9.

²⁴ J. Kuczyński, G. Wittkowski, *Die deutsch-russischen Handelsbeziehungen in den letzten 150 Jahren*, Berlin 1947, s. 32 i 34—6.

²⁵ Już w r. 1880 działalność socjalistów miała skłonić nacjonalistycznego historyka do ogłoszenia pracy o antypolskim charakterze (Emil Knorr, *Die polnische Aufstände seit 1830 in ihrem Zusammenhange mit den internationalen Umsturzbestrebungen*, Berlin 1880, s. IV).

²⁶ Przemówienia Bülowa w Reichstagu 13 stycznia 1902, w sejmie pruskim 27 maja 1902 i wiele innych.

działalności, zmierzającej do oderwania od Niemiec²⁷, zmuszały poszczególne odłamy społeczeństwa do zajęcia wobec tej sprawy własnego stanowiska. Prusy wypełniły swoje obowiązki wobec polskich poddanych, ale nie mogą tolerować agitacji, która ma na celu wydać Poznańskie w ręce Polaków — pisał prof. S c h i e m a n n²⁸. Jeden z czołowych reprezentantów szowinizmu niemieckiego stwierdził, że uciskiem nazywają Polacy przeciwdziałanie agitacji zmierzającej ku odbudowie Polski²⁹. W ślad za wypowiedziami oficjalnymi, że celem wszystkich Polaków jest odbudowa Polski, padały pod polskim adresem podobne oskarżenia z trybun parlamentarnych i w prasie³⁰. Oskarżenia kierowały się — wbrew postawie polskich klas posiadających — przeciwko całemu narodowi, bowiem potrzebne było grupom rządzącym w Niemczech. Uznawano, że mimo zapewnień o lojalności Polacy we wszystkich trzech zaborach myślą o odbudowie państwa i nic nie pomogą ustępstwa na wzór austriacki, a jedyną na to radą jest wykazać im nieosiągalność celu³¹. Jeden ze współtwórców Hakaty Tiedemann opowiadał w sejmie pruskim 14 stycznia 1901, jak to w r. 1890 Polacy konsekwentnie namawiali polityków niemieckich do polityki antyrosyjskiej, i twierdził, że ta uplanowana gra kontynuowana jest dalej, tylko z ostrzem skierowanym przeciw Prusom. Natężenie zarzutów tego rodzaju wzrastało wraz z natężeniem polityki antypolskiej. „Czas już zrezygnować z utopii odbudowy państwa i uznać się za pruskich obywateli“ — ostrzegał „Breslauer Anzeiger“ w r. 1895³². Polacy w razie klęski Niemiec oderwą od Rzeszy nie tylko Poznańskie i Prusy Zachodnie, ale także Górny Śląsk, a może nawet Warmię i Mazury, zapowiadano w r. 1900³³. O planach odbudowy Polski mówiono aż do wybuchu wojny w r. 1914. Utrzymywano, że nawet szlachta, choć utraciła kierownictwo w ruchu antyniemieckim i jej konflikt z państwem jest mniej ostry, świadomie popiera wszystkie dążenia do oderwania się od Niemiec, a tylko otwarte demonstracje pozostawia mieszczaństwu³⁴. Wobec socjaldemokratów posługiwano się nieszczerym argumentem, że lewica polska zarażona jest nacjonalizmem i że pracując dla dobra narodu polskiego, szkodzi tym samym interesom Niemiec.

Podstawowe znaczenie miało twierdzenie, że wszyscy Polacy różnymi drogami dążą do odbudowy państwa³⁵. Obok prasy skargi na tego rodzaju działalność polską znajdujemy także w broszurach. Tendencje separatystyczne, które według nich wzrastały z każdym rokiem, starano się podłożyć pod każdy odruch obronny ludności polskiej³⁶. Dla umotywowania twierdzenia o krzewieniu wśród niej dążności anty-

²⁷ „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ z 12 kwietnia 1897.

²⁸ „Kreuzzeitung“ z 6 maja 1900.

²⁹ M a s s o w w „Tägliche Rundschau“ z 9 maja 1900.

³⁰ Np. „Berliner Politische Nachrichten“ na podstawie „Breslauer Anzeiger“ z 16 lutego 1904.

³¹ „Das Neue Deutschland“ z 20 czerwca 1914.

³² „Breslauer Anzeiger“ z 8 lutego 1895.

³³ „National-liberale Korrespondenz“ z 14 września 1900 i „Ostmark“ V, z listopada 1900, s. 103. Inne wypowiedzi vide W i p p e r m a n n, *Deutscher Geschichtskalender* t. XIX/1, s. 75 i t. XXIII/1, s. 173.

³⁴ „Ostmark“ XIX, s. 44—7.

³⁵ „Ostmark“ XIV, s. 3—4 i 53—4.

³⁶ Np. K i e t z, *Caeterum censeo*, Lipsk 1902; W a g n e r, *Der Polenring*, Berlin 1899 (autor ten dodawał zresztą zaraz, że do utworzenia państwa obok obszaru i ludzi potrzebna jest samodzielna i zdolna do życia kultura, której Polacy nie posiadają); R. M e i s s n e r, *Der polnische Schulkinderstreit im Lichte der Wahrheit*, Leszno 1907.

niemieckich wykorzystywano każdą ostrzejszą wypowiedź prasy polskiej³⁷. Jak wiadomo, na oznaczenie tej działalności ukuto nazwę *grosspolnische Agitation*, która oznaczała zarówno działalność Wielkopolan na Śląsku, jak i agitację wszechpolską.

Cała ta akcja obliczona była w bardzo znacznej mierze na użytek wewnętrzny. Typowym przykładem może być straszenie opinii takim obrazem wypadków czekających Niemcy w razie klęski rządu w wyborach z r. 1907: „nie trzeba być żadnym fantastą, aby wyobrazić sobie w takim wypadku obraz przyszłości, wówczas niezadługo odezwią się karabiny w Wogezach, na wschodzie rabować i palić będą polskie bandy, rozlegnie się pewnego dnia ogień dział *dreadnoughtów* przed niemieckim emporium, Hamburgiem“³⁸.

Ponieważ, jak twierdzono, Niemcy ciągle nie umieją przeciwstawić w Marchii Wschodniej polskiemu tendencjom odpowiedniego poczucia narodowego, a Polacy zupełnie wyraźnie dążą poprzez wyrugowanie Niemców do utworzenia własnego państwa, dlatego właśnie konieczna jest cała akcja rządowa, której celem jest udowodnienie Polakom nieosiągalności ich celów i zmuszenie do lojalnego zachowania się jako obywateli państwa pruskiego i Rzeszy Niemieckiej³⁹. Głosy opinii występującej przeciw krokom rządowym uznawały agitację wielkopolską, która by dążyła do oderwania Poznańskiego i Prus Zachodnich, za nieistniejące widmo, a przypuszczenia o możliwości odbudowy państwa polskiego za zgoła absurdalne⁴⁰. Polacy wiedzą, twierdzono, że odbudowa Polski będzie dla nich klęską i powrotem do „polskiej gospodarki“⁴¹. Z drugiej strony ugodowi przedstawiciele polskich klas posiadających pisząc artykuły w niemieckich pismach dla pozyskania sobie burżuazyjnej opinii niemieckiej lub przemawiając z trybun parlamentarnych, podkreślali silnie wyrzeczenie się myśli o oderwaniu⁴².

Od tego rodzaju wypowiedzi opinii należy odróżnić głosy zajmujące się poważniej ewentualnością odbudowy państwa polskiego.

Dotąd na stanowisko poszczególnych ugrupowań politycznych wobec sprawy polskiej w polityce zagranicznej zawsze oddziaływał ich stosunek do Rosji. Tak było przez cały okres poprzedni, w r. 1848 i później, w silnym stopniu jeszcze w r. 1886⁴³. Dogmatem polityki konserwatystów, szczególnie pruskich, była tradycyjna przyjaźń Hohenzollernów i Romanowych. Wchodziła tutaj w grę solidarność interesów dwóch monarchii związanych węzłem rozbiorów. Nie zraził junkrów do Rosji nawet panslawizm, rozwijający się po r. 1878, gdyż wiadano, że w gruncie rzeczy rząd carski boi się panslawizmu jako ruchu, który mógł stać się wyrazem dążeń wyzwolenicznych całego narodu. Dopiero w okresie imperializmu walka podjęta o nowy podział świata miała doprowadzić Niemcy do zerwania z tradycyjną przyjaźnią rosyjską. Ale

³⁷ Wippermann, op. cit. t. XVII/2, s. 74—5; „Breslauer Anzeiger“ z 13 marca 1898 i inne.

³⁸ „Peniger Amtsblatt“ na podstawie „Posener Neueste Nachrichten“ nr 2322 z 24 stycznia 1907. Hakatystyczny publicysta ostrzegają: „Gdybyśmy kiedyś byli zmuszeni zwrócić się na zachód, wówczas zbyt ruchliwi i zbyt silni Polacy mogą spowodować niepożądane rozbicie sił, a więc *videant consules* (H o v e r. *Der polnische Aufstand des Jahres 1863 im Lichte neuer Erfahrungen*, 1904, s. 40).

³⁹ „Ostmark“ XIV, s. 2—3 i 59.

⁴⁰ „Kölnische Volkszeitung“ z 12 września 1909, „Hilfe“ VIII, s. 3—4. Wiele razy podobne argumenty podnoszone były w Reichstagu.

⁴¹ „Das neue Deutschland“ II, s. 345—7. Publicysta Gruhn (*Das deutsche Kapital und der Polonismus*, Berlin 1895) twierdził, że Polacy są narodem na wymarcie.

⁴² Np. artykuł Mycielskiego w „Lotse“ I/1, s. 459—60.

⁴³ Lorenz, *Die Parteien und die preussische Polenpolitik 1885—1886*, Halle 1938. s. 36; F. Schinkel, *Polen, Preussen und Deutschland*, Wrocław 1931 i inne.

jeszcze za Capriviego starano się w Berlinie przesunąć sprawę polską na teren polityki wewnętrznej⁴⁴. „Dopóki żyjemy w pokoju z Rosją, a przypuszczalnie nie złamiemy go nigdy, o sprawie polskiej w ogóle nie może być mowy. Ożywi się ona dopiero w wypadku wojny, a wtedy nie będzie większej gwarancji dla odrodzenia Polski o nowych granicach, jak przeprowadzona uprzednio germanizacja Poznańskiego“⁴⁵, stwierdzano odnośnie do polityki zewnętrznej. Za to względy polityki ekonomicznej, konkurencja zboża rosyjskiego, powodowały wśród junkrów tendencje antyrosyjskie, nie mające jednak żadnego wpływu na stosunek do sprawy polskiej.

Nie inaczej — wbrew odmiennym pozorom — kształtowała się polityka Centrum wobec Polski. Ta partia burżuazyjna, wykorzystująca katolickie uczucia szerokich mas dla utrzymania ich w zależności od klas posiadających, pozostała zawsze wroga wszelkim planom odbudowy Polski. Naturalne sympatie Centrum dla katolików polskich, prześladowanych przez niekatolicką Rosję, pozostały platoniczne. Własnej polityki w stosunku do Rosji Centrum nie prowadziło, w debatach nad sprawami zagranicznymi przeważnie milczało, nawet za czasów Capriviego, co było także zajęciem stanowiska. Sojusz Centrum z na wskroś ugodowym — jak wiemy — Kołem Polskim utracił w pewnej mierze praktyczne znaczenie wraz z zamknięciem *Kulturkampf*, pozostał sojuszem klasowym w zagadnieniach polityki wewnętrznej.

Ze znacznie bardziej otwartą wrogością odnosiła się do sprawy polskiej partia liberalna, która doszła do władzy wraz ze zjednoczeniem Niemiec. Rzesza w nowych granicach zakreślonych przez „Żelaznego Kanclerza“ stała się dla liberałów czymś nienaruszalnym. Nie do pomyślenia były już projekty rozpatrywane w r. 1848, a mające na celu oddzielenie części Poznańskiego. Jeżeli nawet bardziej postępowe elementy niemieckiej burżuazji sprzyjały początkowo Polakom w zaborze rosyjskim, w najmniejszej mierze nie brały pod uwagę popierania łączności zaborów. W stosunkach wewnętrznych *Kulturkampf* oraz sojusz klasowy Koła Polskiego z Centrum nastawiły wrogo wobec niego znaczną część liberałów. Prawicowa ich część w następnych dziesięcioleciach przestała mieć poza nazwą w ogóle jakąkolwiek łączność z liberalizmem. W okresie Capriviego ta grupa występowała zarówno przeciw wewnętrznym, jak i zewnętrznym skutkom polityki ugodowej⁴⁶. Inaczej nastawiona była lewica mieszczańska, partia postępową (czy później partię wolnomyślnych), która za czasów Capriviego tu i ówdzie wysuwała nawet plan stworzenia państwa polskiego⁴⁷ jako osłony przeciw Rosji, choć rzecz jasna niedopuszczalne było dla niej oddanie zaboru pruskiego jako terytorium łączącego Prusy Wschodnie ze Śląskiem⁴⁸. W latach późniejszych wolnomyślni wyraźnie zaznaczali swoje stanowisko przeciwne jakimkolwiek zakusom na całość Niemiec⁴⁹.

Ścisłe uzależnienie stosunku do sprawy polskiej w jej szerokim aspekcie od stosunku do Rosji uległo po upadku Capriviego znacznej zmianie. Po okresie sztucznego ożywienia sprawy przez rząd niemiecki zdawało się, że przez długi czas nie będzie mogła ona w najmniejszej mierze oddziaływać na stosunki międzynarodowe,

⁴⁴ W. Münstermann, *Die preussisch-deutsche Polenpolitik der Caprivizeit und die deutsche öffentliche Meinung*, Münster 1936, s. 19.

⁴⁵ „Kreuzzeitung“ z 10 października 1893, na podstawie Münstermanna, op. cit., s. 19.

⁴⁶ Münstermann, op. cit., s. 19—20.

⁴⁷ Ibidem, s. 20—21.

⁴⁸ „Frankfurter Zeitung“ z 15 kwietnia 1892, na podstawie Münstermanna, op. cit., s. 21.

⁴⁹ E. Richter, *Politisches ABC—Buch*, s. 147.

dlatego też większość opinii niemieckiej przestała się nią interesować⁵⁰. W dodatku zbyt częste szermowanie dążnością Polaków do odbudowy państwa jako wyświechtanym pretekstem dla uzasadnienia ustaw antypolskich jeszcze bardziej zdyskredytowało całe zagadnienie. Poprzednio ukazywały się broszury bądź to doradzające odbudowę Polski, bądź zwalczające tego rodzaju pomysły (często pod hasłem wyższości państwa nad narodowością), bądź wreszcie uznające możliwość odrodzenia jej pod pewnymi warunkami⁵¹. Wojna światowa przyniosła olbrzymią ilość wypowiedzi zajmujących się zagadnieniem odbudowy Polski. Pomiędzy tymi dwoma okresami niepodległość Polski poruszana była o wiele rzadziej. Przez znaczną część omawianego dwudziestolecia spotkać można już tylko oderwane głosy na ten temat. Charakterystyczna może być wypowiedź redaktora „Preussische Jahrbücher“ Hansa Delbrücka, który uznawał w r. 1894 możliwość powstania Polski z zaborów austriackiego i rosyjskiego pod berłem Habsburgów po pokonaniu Rosji⁵². Pośredniczyło tu o uzależnienie od Niemiec całości ziem polskich. Delbrück twierdził, że Austria będzie umiała odwrócić uwagę Polaków ku Morzu Czarnemu, a dobre warunki, jakie zapewni im rząd pruski w Poznańskiem, zapobiegą ciężeniu Polaków pruskich ku nowemu państwu. „Narodowa jedność a polityczna odrębność są to rzeczy, które mogą współistnieć obok siebie“.

Oдноśnie do zagadnienia polskiego w polityce niemieckiej panowała wyraźna obawa przed uznaniem jego międzynarodowego charakteru⁵³. Polacy brali bardzo mały udział w debatach nad polityką zagraniczną⁵⁴, co było bardzo na rękę rządowi. Z oburzeniem za to piętnowano każdą próbę wyciągnięcia sprawy polskiej przed forum międzynarodowe, jak np. projekt wysłania telegramu protestacyjnego przeciw wywłaszczeniu na konferencję pokojową w Hadze⁵⁵. Cała prasa niemiecka z wyjątkiem socjalistycznej odrzuciła nieurzędowe oświadczenie włoskiego MSZ, które niekorzystnie naświetlało warunki panujące wśród robotników sezonowych w nadgranicznych okęgach polskich i przestrzegało przed próbami ściągania robotników włoskich⁵⁶. Nie podobały się także Niemcom zbyt filopolskie relacje obcokrajowców z podróży po Polsce, jak książka Duńczyka Brandesa, któremu zarzucano nieznaną istotę polskości i uleganie polskiej gościnności⁵⁷. Czasami propolskie nastawienie opinii zagranicznej próbowano wytłumaczyć powodami natury ekono-

⁵⁰ Jeden z autorów dziwi się ignorowaniu oddziaływania polityki narodowościowej na zagranicę nie tylko przez rząd, ale i przez partie opozycyjne, (Schinkel, op. cit.).

⁵¹ Autor anonimowej broszury *Finis Poloniae?* (Monachium 1885) uważał za możliwe odbudowanie Polski jako niemieckiej sekundogenitury, po czym Warszawa lub Berlin stałyby się głównym ośrodkiem kierowania Słowianami. Przeciwno odbudowaniu Polski np. Nordenflycht, *Die polnische Frage* (1891), a za utworzeniem z zachowaniem pewnych warunków, E. von der Briggén, *Polens Auflösung*, s. 416.

⁵² *Die Polenfrage*, Berlin 1894. Porównaj zbliżone wypowiedzi: P. Fuss, *Die Zustände in der Provinz Posen*; M. Spahn, *Polenpolitik*, „Hochland“ V/2, s. 96; gen. von Kloe den („Schlesische Volkszeitung“ z 11 lutego 1908).

⁵³ „Grenzboten“ LXI/3, s. 225—35.

⁵⁴ Do rzadkości należały przemówienia posłów polskich w sprawach polityki zagranicznej, jak przemówienie Skarżyńskiego z 23 marca 1908 (*Stenographische Berichte des Reichstags* t. 231, s. 4241—4), czy odczytanie przez Jaworskiego krótkiego oświadczenia frakcji polskiej w czasie debat nad aferą Daily-Telegraph (*Sten. Berichte* t. 233, s. 4426).

⁵⁵ „Schlesische Zeitung“ z 13 lipca 1908, „Schlesische Volkszeitung“ z 12 stycznia i 28 marca 1902, 15 maja 1908.

⁵⁶ Schulthess, *Europäischer Geschichtskalender* t. XLI, s. 239.

⁵⁷ J. Brandes, *Polska*, Lwów 1902; „Ostmark“ XIII, s. 102—3; recenzja z książki Brandesa w „Deutsche Literaturzeitung“ z 1899.

micznej, częściej jednak politycznej⁵⁸. Specjalną uwagę zwracano na rzeczywiste czy rzekome wpływy polskie na prasę zagraniczną. Akcja tego rodzaju miała rozciągać się zarówno na wielkie państwa, jak i na tak mało znane kierunki, jak np. ruch panceltycki czy bretoński⁵⁹. W obawie przed niemal mitycznym Skarbem Narodowym w Rapperswyłu wolno-konserwatywna „Post“ radziła rządowi kroki dyplomatyczne⁶⁰. Za to jeżeli jakaś gazeta zagraniczna przypisała Polakom aktywną rolę w systemie antyniemieckim, gorliwie się z tym zgadzano, bo to przecież był świetny argument dla uzasadnienia kroków antypolskich⁶¹. W momencie poprzedzającym wojnę ozwały się wprawdzie głosy krytykujące zrażanie sobie ludności, którą trzeba było powołać pod broń i która mogła się przydać ze względu na położenie geograficzne, ale nacjonałiści obstawali przy jak najszybszym załatwieniu sprawy polskiej za pomocą silnej i konsekwentnej polityki wewnętrznej⁶², jako jedynej mogącej zapewnić bezpieczeństwo Rzeszy.

Dla zbadania stanowiska kapitału monopolistycznego specjalnie ważne jest poznanie głosów jego czołowej organizacji propagandowej, Związku Wszechniemieckiego i ludzi doń zbliżonych. *Allgemeiner Deutscher Verband*, jak brzmiała jego pierwotna nazwa, reprezentował w sposób najbardziej wyrazisty dążenia imperializmu niemieckiego. Bezpośrednio po r. 1890, gdy na porządku dziennym stały pewne ustępstwa dyplomacji niemieckiej w rywalizacji o kolonie, atakował on przede wszystkim Anglię. Później szerzona przezeń ksenofobia zwróciła się przeciw niemal wszystkim narodom. Teoretycy wszechniemieccy twierdzili, że o przyszłych losach świata decydować będzie walka kilku największych narodów, stąd też ciągle mierzyli siły niemieckie z rosyjskimi, angielskimi i amerykańskimi, z niepokojem patrząc w przyszłość, jeżeli perspektywy wypadały za mało pomyślnie. Ze względów jednak politycznych Związek Wszechniemiecki nurtowały zawsze dwa prądy: antyangielski, domagający się budowy silnej floty i tworzenia imperium kolonialnego, i antyrosyjski, wołający o kolonizację nie za morzami, lecz na lądzie stałym na wschodzie. U wielu przedstawicieli Związku można zresztą spotkać połączenie obu kierunków albo poglądy pośrednie. Różnice wystąpiły najjaskrawiej na zjeździe w Wormacji 17 czerwca 1905, kiedy ujawnił się konflikt interesów między różnymi grupami niemieckiego kapitału finansowego. Reissmann-Grone głosi na zjeździe zasady „polityki ładu stałego“ (*Festlandpolitik*), generał Liebert przeciwnie — polityki

⁵⁸ Np. wypowiedzi „Temps“ z 1914 r. tłumaczono zabiegami o polskich robotników, potrzebnych w północnej Francji („Ostmark“ XIX, s. 57).

⁵⁹ Błaganie Polaków o pomoc ze strony Francji — „Schlesische Zeitung“ z 30 stycznia 1907. Wiele uwagi poświęcono zakładaniu polskich biur prasowych za granicą (denuncjacja Halkaty w piśmie do ministerstwa spraw zagr., Krysia, *Hinter den Kulissen*, s. 198; „Der Osten“ nr 11 z 21 grudnia 1912; „Kattowitzer Zeitung“ nr 77 z 3 kwietnia 1913 i wiele innych). O kontakty z ruchem celtyckim oskarżał Polaków publicysta Zimmer (H. Zimmer, *Randglossen eines Keltisten zum Schulstreik in Posen Westpreussen und zur Ostmarkenfrage*, Berlin 1907).

⁶⁰ Przeciwno temu opowiedziała się „Schlesische Zeitung“ (z 11 maja 1907), gdyż nie zniszczyłoby to za jednym uderzeniem spisku polskiego. Jako przykłady wypowiedzi o Skarbie Narodowym vide „Kölnische Zeitung“ z 13 marca 1901 i „Schlesische Zeitung“ z 11 grudnia 1904.

⁶¹ „Ostmark“ XII, s. 12.

⁶² C. Ritter von Gilwicksi, *Preussische Polenpolitik und deutsche Weltpolitik*, Berlin 1913, s. 3; „Ostmark“ XVIII, s. 2—4. Do jakiego stopnia dochodziła chwilami rzekoma obawa przed niebezpieczeństwem polskim, świadczą artykuły w „Alldeutsche Blätter“ o polskim niebezpieczeństwie w Paranie (X nr 4; XII nr 31) czy okrzyki o „polskiej polityce okrażenia“, „Kattowitzer Zeitung“ z 3 kwietnia 1913.

zamorskiej (*Überseepolitik*)⁶³. „Mocarstwa lądowe mogą panować nad morzami, morskie nad lądami nigdy“, twierdził pierwszy, na co drugi wskazywał na naturalny kierunek wędrowek ze wschodu na zachód, w praktyce wprost nieodwracalny. Antagonizm względem Anglii przeważał nad stanowiskiem antyrosyjskim, w związku z czym lęk przed wojną na dwa fronty zmuszał imperialistów niemieckich do miarkowania zapędów przeciw Rosji. Na przykład Hasse, choć chciał oderwać od Rosji kraj po bliżej nie sprecyzowaną linię Kraków — Grodno, a także „unarodowić“ cały obszar od Finlandii po Ukrainę (teren ten miał przy możliwej samodzielności pozostać pod niemieckim wpływem „kulturalnym“), przeciwny był zakusom austriackim na Królestwo, a także chciał oddać Rosji polską (nie ukraińską) Galicję (trudno zgadnąć, jak chciał to pogodzić terytorialnie), marzenia zaś o rozbiciu Rosji i pozyskaniu znacznej części państwa carów uważał za całkowicie nierealne⁶⁴. Nawet Reismann-Grone zalecał unikanie polityki antyrosyjskiej⁶⁵. Z drugiej strony istniały także prace o nastawieniu antyrosyjskim, zalecające współdziałanie z Anglią. Tak na przykład autor kryjący się pod znamionym pseudonimem Tannenberga chciał podzielić cały świat między dwa państwa i pisał: „Jest dość miejsca na świecie dla Anglii i Niemiec obok siebie“⁶⁶. Tu i ówdzie pojawiały się już żądania zajmowania „ziemi bez ludzi“⁶⁷.

Jednym z podstawowych demagogicznych haseł wszech Niemców było państwo narodowe. Postawienie tezy o tworzeniu osobnego państwa przez każdy naród kryło w sobie niebezpieczeństwo, że trzeba będzie przyznać takie prawo również narodom pozostającym pod cudzym panowaniem, a więc między innymi Polakom. Przeciwnicy hasła państwa narodowego spostrzegli to, mówiąc o drugiej, gorszej stronie idei narodowej, o „niezdrowym dążeniu każdego narodziaka“ do posiadania państwa⁶⁸. Celem działalności ludzkiej, według nich, nie może być utrzymanie poszczególnego narodu, bo narody są także śmiertelne⁶⁹. Wszech Niemcy radzili sobie jednak doskonale z tą pozorną sprzecznością, już wówczas bowiem powstawała teza o „nadczołwieku“ i o niższości innych narodów⁷⁰. Czołowy przedstawiciel Związku Wszechniemieckiego Hasse odróżniał od narodów „pełnoprawnych“ narody, które przez długi

⁶³ Reismann - Grone u. E. v. Liebert, *Überseepolitik oder Festlandpolitik*, Monachium 1905.

⁶⁴ E. Hasse, *Deutsche Politik* t. I/3, s. 103 sq.

⁶⁵ Bley, *Die Weltstellung des Deutschtums*, s. 21; W. Eisenhart, *Zwanzig Jahre deutscher Politik seit Bismarcks Rücktritt*, Nauenburg 1911; H. Class, *Die Bilanz des Neuen Kurses*, Berlin 1903, s. 78; Reisman - Grone, *Der Erdenkrieg und die Alldeutschen*, Berlin 1911; ze strony Hakaty: Teut. II, *Deutschland und das Slaventum*, Leszno 1906.

⁶⁶ R. Tannenberga, *Grossdeutschland — die Arbeit des 20 Jahrhunderts*, s. 191 (vide N o t o w i c z, *Zachwaczeskije plany giermanskogo imperializma w pierwoj mirowoj wojnie*, „Istoriceskije zapiski“ t. XVII, Moskwa 1945, s. 130).

⁶⁷ *Deutschland bei Beginn des 20 Jahrhunderts von einem Deutschen*, Berlin 1900, s. 212, 218 etc.

⁶⁸ Cordel, *Macht und Recht in der Polenfrage*, Charlottenburg 1907, s. 3.

⁶⁹ A. Gruhn, *Das deutsche Kapital und der Polonismus*, s. 35.

⁷⁰ Początki teorii o niższości pewnych narodów powstawały wcześniej. Tak np. w r. 1885 jeden z publicystów, zwracając się przeciwko „szowinizmowi małych narodzików, które koniecznie chcą zaznaczyć swoją odrębność“, pisał m. in. o rozwoju poczucia narodowego w Czechach: *Was in Böhmen gedicht, zeigt nicht wie Völker emporkommen durch redliche Geistesarbeit, sondern wie es auch sklavisch angelegte Nationalitäten gibt, welche uns erzittern lassen möchten, indem sie die Civilisation wie eine schwerlastende Kette zerreißen* (K. Pröll, *Die Slawisierung im Österreich*, „Gegenwart“ XXVIII nr 40. s. 209—210).

czas nie będą mogły mieć pretensji do tworzenia państw, a do takich zaliczył południowych Słowian, Czechów i Słowaków⁷¹. Polacy zaszeregowani zostali również do tej grupy, bo choć w przeszłości posiadali własne państwo, utracili jednak zdolności do jego tworzenia w późniejszym okresie, i to prawdopodobnie na zawsze. W odpowiedzi na ankietę krakowskiego pisma „Krytyka“ w sprawie polskiej z r. 1906 Hasse odpowiedział, że ze stanowiska prawa międzynarodowego naród polski nie ma żadnego uprawnienia do niezależnej egzystencji, gdyż stan obecny opiera się na kongresie wiedeńskim i jego zmiana wymaga zgody wszystkich kontrahentów z r. 1815. Ze stanowiska kultury europejskiej utrzymanie czy też zniknięcie Polaków byłoby bez znaczenia ze względu na ich minimalny wkład do niej. Zresztą utworzenie niezależnego państwa polskiego jest zgola niepodobieństwem, gdyż spowodowałoby zjednoczenie państw rozbiorczych i nowy rozbiór⁷². Zdanie Hassego, podkreślającego chętnie swoją „niezależność“, nie różniło się od oficjalnego stanowiska rządu, gdyż wywodziło się z tych samych reakcyjnych korzeni klasowych. Oficjalne organy rządowe podkreślały także bezprawność żądań polskich ze względu na zamieszkiwanie terenu polskiego przez różne narodowości i rzekomy brak zdolności Polaków do tworzenia państwa. Hasse nie reprezentował jednak całości kierunku wszechniemieckiego. Jednocześnie zaś, ponieważ zasadnicza walka skrajnych szowinistów niemieckich z ewentualnością odbudowy państwa polskiego jest zupełnie oczywista i powszechnie znana, ciekawsze może będzie zwrócenie uwagi na pojawienie się głosów przeciwnych. Wiązało się to częściowo z ożywieniem agresywnych planów imperializmu niemieckiego na wschodzie. Coraz częściej w prasie niemieckiej wybuchała antyrosyjska nagonka⁷³, coraz bardziej antyrosyjsko nastawione były liczne, rzekomo naukowe, prace, dotyczące stosunków w Rosji⁷⁴.

Powtarzanie utartych zwrotów o wroście „polskiego niebezpieczeństwa“, o naporze elementu polskiego i wypieraniu przezeń Niemców było konieczne dla uzasadnienia postulowanych ustaw antypolskich i dla głoszenia hasel solidarności narodowej, ale było także niewygodne, gdyż mogło wieść do uznawania, że Polacy na skutek przemian wewnętrznych byłiby zdolni do utworzenia własnego państwa. W sukurs przychodziła wówczas teza o „niższości“ narodu polskiego. Jednocześnie w niektórych wypadkach skrajny nacjonalizm prowadził do wynaturzeń polegających na głoszeniu niemożliwości współżycia odrębnych narodów we wspólnych granicach⁷⁵. Oto przykłady głosów o możliwości powstania państwa polskiego w ówczesnej publicystyce niemieckiej:

Znany publicysta Massow przyjmując pogląd ogromnej większości burżuazji niemieckiej o ostatecznym przypieczętowaniu dzieła rozbiorów stwierdził, że katastrofa państwa nie jest bynajmniej jednoznaczna ze zniknięciem narodu. Nie za-

⁷¹ Hasse, *Deutsche Politik* t. I/1, s. 23.

⁷² „*Alldeutsche Blätter*“ XVI, s. 222—3. Dla zbadania opinii niemieckiej nie mają większego znaczenia wypowiedzi, ogłoszone przez W. Feldmana w broszurze *Sprawa polska w opinii Europy*, Kraków 1900.

⁷³ Np. *Grosse Politik* t. XXVII/2, nr 10.165, 10.178; *Die internationale Beziehungen im Zeitalter des Imperialismus* t. I/2, nr 299, t. I/3, nr 61; *Documents diplomatiques français* t. III/9, nr 402, 461, t. III/10, nr 46 etc.

⁷⁴ Ewolucję w nastawieniu do Rosji dostrzec można w pracach: L i g n i t z, *Russlands innere Krisis*; Schlesinger, *Russland im XX Jahrhundert* (1908) i H ö t z s c h, *Russland* (1913).

⁷⁵ Przeważnie nie było to zresztą formułowane tak zdecydowanie (E. Liesegang, *Preussen-Deutschland und die polnische Frage*, „*Kynast*“ I/1, s. 5—13).

kończony proces historyczny może jeszcze przywieść Polaków do posiadania własnego państwa⁷⁶.

Prawo do walki o własne państwo przyznał Polakom Cleinow w r. 1908, czym chwalił się w ćwierć wieku później⁷⁷. Tenże Cleinow w r. 1914 pisał: „należy stwierdzić, że konieczności praktycznej polityki ciągle prowadziły ponad głowami Polaków do porozumienia między Niemcami a Rosją, ale że mimo tego wciąż następowały momenty, które pozwalały Polakom zjawiać się w zagadnieniach wielkiej polityki jako ważny sprzymierzeniec, skąd można wywnioskować, że takie momenty mogą nastąpić także w przyszłości“⁷⁸.

Publicysta Z e c h l i n podkreślał na podstawie książki B e r n h a r d a „Die Polenfrage“ jeszcze silniej niż autor ekonomiczne separowanie się Polaków. Polskość, według niego, nie była w najmniejszej mierze zrośnięta z niemiecką gospodarką i mogła w każdej chwili związać się z Warszawą albo z Paryżem⁷⁹. Podobne rozumowanie miało dowieść twierdzenia o fałszywości polityki rządu, który zamierza zrobić z Polaków lojalnych obywateli⁸⁰. Polacy nie mogą być traktowani jako obywatele pruscy, działający na szkodę własnego państwa, ale jako ciało obce wymagające usunięcia. Polak z natury rzeczy musi być nielojalny wobec Prus, aby być lojalnym wobec własnego społeczeństwa i przyszłego państwa polskiego, w którego odbudowanie zawsze wierzy.

Istnienie tego rodzaju głosów mogłoby się wydawać sprzeczne z ideologią szowinistyczną. Musimy jednak pamiętać, że właśnie szowinistom potrzebne było „niebezpieczeństwo polskie“, i to nie tylko niebezpieczeństwo wewnętrzne — polonizacja „kresów wschodnich“ — ale także niebezpieczeństwo zewnętrzne utworzenia państwa polskiego. U podstawy niektórych wypowiedzi leżały także inne pobudki. Związek Wszechniemiecki związany był przecież z najbardziej agresywnym kapitałem finansowym; kapitał ten między innymi kierunkami ekspansji pożądliwym okiem patrzył również na tereny wschodnie, a więc także na Królestwo. Niektórych jego przedstawicieli nurtowały już wówczas plany utworzenia zawisłego od Niemiec buforowego państewka polskiego, które stałoby się terenem niczym nie skrupowanej penetracji kapitału niemieckiego i od którego można by zażądać oddania pogranicznego pasa. „Żadna forma polityczna Polski, czy będzie ona częścią carskiej Rosji lub Niemiec, czy autonomicznym obwodem, czy niepodległym politycznie państwem, nie zdoła zabronić ani znieść jej zależności od kapitału finansowego mocarstw imperialistycznych, skupu akcji jej przedsiębiorstw przez ten kapitał“ — pisał Lenin⁸¹.

Plany utworzenia polskiego państewka buforowego wysuwane były głównie przed r. 1914, czyli wówczas, gdy imperializm niemiecki decydował się już ostatecznie na wywołanie wojny z Rosją: powstawały one właśnie w najbardziej szowinistycznych kołach burżuazji. Nie trzeba chyba się rozwodzić nad tym, że celem kapitału finansowego nie było w żadnym razie utworzenie niepodległej Polski, ale znalezienie najdogodniejszej drogi do eksploatacji jej terenów. Ponadto w razie wojny

⁷⁶ M a s s o w, *Die Polennot im deutschen Osten*, Berlin 1907, s. 2, 3, 5. Vide broszura tego samego autora z czasu wojny: *Wie steht es mit Polen*, Stuttgart u. Berlin 1915.

⁷⁷ C l e i n o w, *Die Zukunft Polens* t. I, s. 13; recenzja z książki D m o w s k i e g o, *Rosja, Niemcy i sprawa polska*, „Grenzboten“ LXVII/2, s. 449—56; *Der Verlust der Ostmark*, Berlin 1934.

⁷⁸ „Grenzboten“ LXXIII/2, s. 578.

⁷⁹ „Akademische Blätter“ nr 22—3, s. 377—83 z 1 marca 1908.

⁸⁰ W e n d l a n d, op. cit.

⁸¹ L e n i n, *Dzieła* t. 23, s. 42.

na dwa fronty ziemie polskie grałyby rolę ochronnego przedpola i zarazem antyrosyjskiej bazy wypadowej.

Bardzo charakterystyczny był pod tym względem artykuł znanego publicysty Jentscha, ogłoszony w r. 1913⁸². Autor, nastawiony gwałtownie antyrosyjsko i głoszący konieczność ekspansji na wschód i południowy wschód (Azja Mniejsza w rękach Niemiec oznacza obronę Indii przed Rosją), wysuwał w nim rolę Niemiec jako kierownika Słowian (*Leiter der Slavenschaft*). Za niewykluczone uważał także utworzenie polskiego państewka (*Kleinstaat*), ale koniecznie z niemiecką dynastią na czele⁸³.

Zagadnienie to, wiążące się z wojną z Rosją, nie pozostało bez wpływu na stanowisko władz. Ponieważ kwestia ta nie wymagała natychmiastowej realizacji, kapitaliści niemieccy nie przedsięwzięli poważniejszych kroków w tym kierunku. Z drugiej strony konieczne były pewne zmiany w polityce, toteż używanie sprawy polskiej jako narzędzia przeciw wrogowi zewnętrznemu mogło rozwijać się tylko stopniowo.

Władze za pośrednictwem swoich organów w Poznańskim i na Górnym Śląsku pilnie obserwowały nastroje wśród Polaków na terenie Królestwa, stwierdzały nawet, że istnieją tam kierunki, zwracające się przeciw Rosji, które nie zamierzają poruszać Polaków w zaborze pruskim. Słusznie jednak obawiano się, że wysunięcie hasła odbudowy Polski może rozbudzić w tym kraju chęć prawdziwej niepodległości — niezależnie od intencji legionowych agentur austriackiego sztabu⁸⁴. Dlatego też minister spraw wewnętrznych v. Dallwitz nakazał jak najpilniejsze baczenie na przygotowania polskie, obserwowanie szerzenia się polskiego systemu werbunkowego i przemytu przez granicę. „Jeżeli nawet plany polskie, podobnie jak szmugiel broni do Królestwa i rozdawanie podburzających ulotek w Rosji w pierwszym rzędzie skierowane są przeciw państwu rosyjskiemu, wymaga to jednak w wysokim stopniu uwagi urzędów pruskich“⁸⁵. Podobne było zresztą także stanowisko administracji pruskiej w r. 1908, kiedy to prezes rejencji opolskiej Voltz nakazał dokładne obserwowanie działalności polskiej, wzmoczonej w rezultacie wypadków w Królestwie⁸⁶. Na skutek zarządzenia ministerialnego z r. 1912 wywiązała się korespondencja z komisarzami granicznymi, w której widać było obawę przed niebezpiecznymi dla Niemiec skutkami tych wypadków, niewiele natomiast było pomysłów wykorzystania ruchu przeciwko Rosji, mimo że raport III Oddziału prezydium policji poznańskiej zdementował pogłoski o ożywieniu organizacji polskich na terenie Niemiec i o planach masowej dezercji z bronią w rękę⁸⁷.

⁸² „Zukunft“ LXXXV, s. 69—84.

⁸³ Porównaj bardziej niedyskretny projekt niejakiego Quidama, który przedstawiał następujący plan odbudowania Polski: załatwiłaby to konferencja 6 wielkich mocarstw, tworząc Polskę z Królestwa i części Galicji o powierzchni ok. 160 tys. km² z 14 milionami mieszkańców pod gwarancją tych samych 6 państw a z koniecznością rezygnacji z pozostałych terenów, pozbawieniem wojsk itd. („Das freie Wort“ VI, s. 705—14. Artykuł ten wywołał zresztą natychmiastową odpowiedź w tym samym piśmie („Das freie Wort“ VI, s. 779—9).

⁸⁴ Odpis tajnego raportu poznańskiego prezydium policji dla ministra spraw wewnętrznych i nadprezydenta poznańskiego z 31 października 1912 (ARO 19.694 b. p.). Porównaj też memoriał o stosunkach w Królestwie w Archiwum Wojewódzkim w Poznaniu, *Polizei-Präsidium* nr 5077.

⁸⁵ Ścisłe tajne rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, Dallwitza dla nadprezydenta śląskiego (odpis) z 26 grudnia 1912 (ARO 19.694 b. p.).

⁸⁶ Rozporządzenie prezydenta rejencji opolskiej Holtza dla landratów, burmistrzów i komisarzy granicznych z 24 lutego 1906 (ARO).

⁸⁷ Odpis raportu z 16 stycznia 1913 (ARO 19.694).

Lokalna administracja pruska nie była oczywiście wtajemniczana w rzeczywistą rolę, jaką wyznaczały Niemcy w bliskiej wojnie przyszłemu obozowi legionowemu. Stąd na przykład zaniepokojenie prezydenta rejencji opolskiej Schwerina utworzeniem tzw. Komisji Tymczasowej we wrześniu 1912 r.⁸⁸. Zresztą i kierownicze sfery niemieckie wahały się aż do końca między koncepcją wykorzystania Polaków przeciw Rosji a zasadniczą niechęcią do poruszania w jakiegokolwiek formie sprawy polskiej. Zanim dojsz do ostatecznego sfinalizowania współpracy, władze niemieckie chciały mieć w ręku wszelkie gwarancje posłuszeństwa. Bardzo charakterystyczne było pod tym względem stanowisko Hakaty, która nie ufała wprawdzie Komisji Tymczasowej, ale zarzucała Polakom w Prusach, że Komisja nie zdołała ich przekonać do popierania Trójprzymierza⁸⁹.

W ślad za takim nastawieniem władz poszły także głosy opinii nacjonalistycznej. Narodowo-liberalna „Rheinisch-Westfälische Zeitung“ stwierdzała, że jeżeli w Królestwie wybuchnie w czasie działań wojennych powstanie, to celem jego będzie zjednoczenie całej Polski, przy czym na tron został upatrzony arcyksiążę Stefan Habsburg. „Schlesische Zeitung“ wskazywała, że w Królestwie obok silnego obozu antyrosyjskiego istnieje także obóz antyniemiecki i ubolewała nad wyciągnięciem na powierzchnię sprawy polskiej. Lepiej też byłoby, aby Polacy stanęli po stronie państw centralnych jako obywatele Niemiec i Austrii, a nie deklarowali swojego stanowiska jako samodzielnego narodu⁹⁰.

Stwierdzić należy przy tym, że ogromna większość drobnomieszczańskiej opinii niemieckiej ulegała oficjalnej sugestii, lansowanej przez reakcyjną prasę a głoszącej niepodobieństwo odbudowy Polski, i śmiała się wraz z czytelnikami humorystycznego pisma „Kladderadatsch“, które nadzieje Polaków wyobrażało sobie pod postacią widma, zjawiającego się od czasu do czasu pomiędzy trzema słupami granicznymi i kładącego sobie na głowę koronę. Skoro wiatr zawieje, widma znikają, żegnane drwinami nieprzestraszonych wartowników⁹¹. Sędzia z Bytomia Ratzlaff twierdził, że rozpalone poczucie narodowe Polaków domaga się wprawdzie własnego państwa, ale historia wypowiedziała już swój wyrok⁹². Ponieważ państwo polskie nie istnieje, Polacy muszą się poczuć obywatelami pruskimi — nakazywała katolicka „Schlesische Volkszeitung“⁹³. „W pruskiej konstytucji nie ma ani jednego paragrafu, który by gwarantował Polakom narodową samoistność“, dodawał konserwatywny poseł W e n t z e l, a wolnomyślny przedstawiciel drobnomieszczaństwa P a c h n i c k e mówił: „Musimy życzyć sobie i oczekujemy, że... Polacy nie będą się czuli narodem w narodzie (okrzyk z Koła Polskiego: Tego nie czynimy!), że pogodzą się z faktami, które przyniosła historia (okrzyk: Czynimy to!)“⁹⁴. Warto zapamiętać uwiecznione tu w stenogramie kapitulancie deklaracje przedstawicieli polskich klas posiadających.

Stanowisko burżuazji niemieckiej wobec sprawy polskiej dowodzi, że w jej oczach ziemie polskie zaboru pruskiego stanowiły integralną część Rzeszy. Tylko na obsza-

⁸⁸ Pismo Schwerina z 20 września 1912 (ARO 19.694). Tamże pismo do prezydenta policji w Poznaniu.

⁸⁹ Na podstawie „Kuriera Poznańskiego“ nr 13 z 17 stycznia 1914.

⁹⁰ „Katholik“ z 27 października 1912; „Schlesische Zeitung“ z 27 lutego i 26 maja 1914; „Kattowitzer Zeitung“ z 8 grudnia 1912.

⁹¹ „Kladderadatsch“ z 19 maja 1907. Inny obrazek przedstawiał Polskę w postaci konia, krępowanego przez furmanów, z przywiązanymi balonikami i dzwoneczkami („Posener Neueste Nachrichten“ nr 2033 z 12 lutego 1903).

⁹² *Das oberschlesische Polentum im Rahmen der Rechtspflegung*, „Deutsche Monatschrift“ VI, s. 524.

⁹³ „Schlesische Volkszeitung“ z 17 kwietnia 1898.

⁹⁴ *Stenograph. Berichte des Landstages* t. 636, s. 6697 i t. 636, s. 6649.

rze pozostałych zaborów można było ewentualnie myśleć, w razie koniecznej potrzeby, o utworzeniu buforowego państewka polskiego z niemiecką dynastią.

Gdy idzie o niemiecką socjaldemokrację, zaznaczano już wyżej jej niezaprzeczne zasługi około obrony ludności polskiej przed uciskiem rządu pruskiego. Aż po lata dziewięćdziesiąte większość socjaldemokracji broniła konsekwentnie praw Polski do niepodległego bytu — nawet przeciw polskim luksemburgistom. „Vorwärts“ w 1894 r. potępiał rządowe pomysły wygrywania Polaków przeciwko Rosji pisząc: „Takie państwo polskie położone między Rosją a Niemcami, które zostanie powołane do życia przeciw Rosji, byłoby zdane zawsze na przymierze z Niemcami“⁹⁵. Nawet K a u t s k y twierdził w 1896 r.: „Skoro tylko proletariats polski zajmie się kwestią polską, będzie musiał się wypowiedzieć za niepodległością Polski“. Słusznie zresztą dodawał, że „niepodległość narodu nie jest tak nierozważalnie związana z interesami klasowymi walczącego proletariatu, żeby trzeba było do niej dążyć bezwarunkowo we wszelkich okolicznościach“⁹⁶. Na stanowisku internacjonalizmu stał publicysta W e n d e l pisząc: „Odbudowa Polski jest możliwa tylko na skutek rewolucji społecznej, w której nowoczesny proletariats skruszy swoje kajdany“⁹⁷. Wiadomo zresztą, że L e n i n nie negował bynajmniej możliwości odbudowy Polski nawet przed rewolucją socjalistyczną, gdyż „epoka imperializmu nie niweczy ani dążeń narodów do niepodległości, ani możliwości urzeczywistnienia tych dążeń w granicach światowych stosunków imperialistycznych“, a „o ile by zaistniały pewne czysto wojskowe i strategiczne warunki, okazałyby się również obecnie zupełnie możliwe do urzeczywistnienia odrębne państwo polskie“⁹⁸.

Jak wiadomo, pravicowe kierownictwo niemieckiej socjaldemokracji nie utrzymało się na stanowisku konsekwentnego internacjonalizmu i w latach poprzedzających wojnę przeszło otwarcie do obozu burżuazyjnego. Poseł Strödel w r. 1909 obiecywał Polakom już tylko autonomię w razie dojścia socjalistów do władzy, w ogóle zaś zaprzeczał możliwości odbudowy państwa polskiego⁹⁹. Jak stwierdził ostatnio historyk niemiecki S c h r e i n e r, „od tej oportunistycznej pozycji w łonie socjaldemokracji niemieckiej w sprawie prawa do samostanowienia narodów był tylko jeden mały krok do sojuszu socjalszowinistów z burżuazją własnego kraju“¹⁰⁰. Marksistowskie naświetlenie tej kwestii dali w swoich pracach L e n i n i S t a l i n. Już w r. 1903 Lenin stwierdził: „Socjaldemokracja będzie walczyła z wszelkimi próbami wpływania z zewnątrz na samookreślenie narodów przez stosowanie przemocy lub jakiegokolwiek niesprawiedliwości. Bezwarunkowo jednak uznanie walki o swobodę samookreślenia bynajmniej nie zobowiązuje nas do popierania wszelkich żądań samookreślenia narodów“¹⁰¹. Walcząc z nacjonalizmem PPS Lenin stawiał jednak twardo żądania pod adresem proletariatu państw zaborczych: „Socjaldemokraci narodów uciskających powinni żądać swobody oderwania się narodów uciskanych“¹⁰², a więc

⁹⁵ „Vorwärts“ z 2 października 1894, na podstawie M ü n s t e r m a n n a, op. cit.

⁹⁶ „Neue Zeit“ XIV/2, s. 520. Porównaj zdanie Lenina o tym artykule, *Dziela* t. 6, s. 468.

⁹⁷ W e n d e l, *Die preussische Polenpolitik*, s. 85.

⁹⁸ L e n i n, *Dziela* t. 23, s. 48 odnośnik i s. 47.

⁹⁹ *Stenograph. Berichte des Landtages* t. 604, s. 5050 i t. 617, s. 6394. Inny przykład oportunistycznej wypowiedzi podaje S c h r e i n e r, op. cit., s. 319. Wiele materiału do tej kwestii przynosi zbiór artykułów, wydany przez SDKPiL w r. 1905, *Kwestia polska a ruch socjalistyczny*, obciążony jednak błędami luksemburgizmu.

¹⁰⁰ S c h r e i n e r, op. cit., s. 320 i 57 sqq.

¹⁰¹ L e n i n, *Dziela* t. 6, s. 465.

¹⁰² L e n i n, *Dziela* t. 21, s. 433.

„robotnik wielkoruski (i niemiecki) ma obowiązek opowiadać się za bezwarunkową wolnością oderwania się Polski, gdyż w przeciwnym razie jest on w praktyce obecnie lokajem Mikołaja II czy Hindenburga“¹⁰³.

3. SPRAWY POLSKIE W ROSJI

Obok zagadnienia odbudowy państwa polskiego, które służyło przede wszystkim dla mobilizacji nacjonalistycznej opinii, sprawy polskie oddziaływały także w pewnym stopniu na stosunek burżuazyjnej opinii niemieckiej do pozostałych państw rozbiorszych. Jest zupełnie zrozumiałe, że w ślad za rządem cała prasa nastawiona była zdecydowanie wrogo wobec wszelkich form porozumienia polsko-rosyjskiego, choćby dokonywanego w postaci antynarodowego sojuszu reakcji polskiej z caratem. Przez długi czas obowiązywało twierdzenie Bismarcka, że Polacy w Królestwie są jednym z nielicznych elementów pragnących wojny z Niemcami¹⁰⁴. Niezależnie od swego stosunku do antypolskiej polityki rządu pruskiego niemal wszystkie organy prasowe odnosiły się wrogo do możliwości złagodzenia polityki w Królestwie. Tylko nieliczne głosy wysuwały wnioski o możliwości porozumienia z ugodowcami polskimi¹⁰⁵. Specjalnie zainteresowanie wzbudził przy tym znany memoriał ks. Imeretyńskiego, którym zajął się historyk Paweł R o h r b a c h w dłuższym artykule na łamach „Preussische Jahrbücher“. Podkreślił w nim te miejsca, które zalecały współpracę z ugodowymi ugrupowaniami polskimi, a w artykule pełno było aluzji do polityki rządu pruskiego, tak że stał się on przykładem wykorzystywania stosunków zagranicznych dla umotywowania swoich postulatów w polityce wewnętrznej¹⁰⁶.

W okresie „złagodzenia“ polityki rządu carskiego w pierwszych latach panowania Mikołaja II obawy przed rzekomą „koalicją polsko-rosyjską“ widać było w wielu organach prasy niemieckiej, przy czym łączyło się to z ówczesnymi planami wojny z Rosją. „National Zeitung“ nazwała wprawdzie wizytę cesarską w Warszawie i mowę Wielopolskiego tylko zřejnie zainscenizowaną polityką pojednawczą, a „Kölnische Zeitung“ silnie podkreśliła solidarnie antypolski charakter polityki Niemiec i Rosji, ale „Hamburger Correspondent“ obawiał się, że polityka rosyjska oddziała zdecydowanie niekorzystnie na stosunek Polaków do Niemców, a monachijska „Allgemeine Zeitung“ mówiła o antygermańskim zbieraniu sił przez Słowian. Według „Schlesische Zeitung“ zmiana polityki rosyjskiej, spowodowana zresztą dyplomatycznymi wysiłkami polskimi, groziła rozbięciem jednomyślności państw rozbiorszych, a tym samym wypłynięciem sprawy polskiej, pogrzebanej w r. 1863¹⁰⁷. Centrum wi-

¹⁰³ Lenin, *Dzieła* t. 23, s. 52—3.

¹⁰⁴ „Leipziger Neueste Nachrichten“, na podstawie Schulthess, op. cit., 1892, s. 142; „Grenzboten“ LII/1, s. 1—11.

¹⁰⁵ Redaktor „Preussische Jahrbücher“ Delbrück podziwiał ekonomiczne postępy Polaków w Królestwie i pojednawcze nastroje nurtujące tamtejsze społeczeństwo polskie. Na podstawie tego uważał, że w Niemczech polityka pojednawcza mogłaby liczyć na łatwiejszą germanizację ze względu na brak różnic religijnych („Preussische Jahrbücher“ XCVIII, s. 104—122). Inny artykuł w tym samym miesięczniku, którego autorem miał być podobno (?) jakiś nieznaną rosyjski ziemianin, tłumaczył, że Rosjanie są w gruncie rzeczy zadowoleni z antypolskiej polityki Prus, bo ułatwia im to politykę w Królestwie i czyni Polaków bardziej ugodowymi („Preussische Jahrbücher“ CXIV, s. 354—8, nie jest wykluczone, że owym Rosjaninem był ... Delbrück).

¹⁰⁶ „Preussische Jahrbücher“ XCVII, s. 434—468.

¹⁰⁷ Jeszcze w r. 1893 obawa przed pojednaniem Polaków z Rosjanami kazała nieznanemu publicyście przewidywać w takim razie wyparcie Niemiec z hegemonii europejskiej („Preussische Jahrbücher“ LXXIV, s. 135). Obawy przed ugodą polsko-

działo w tych wypadkach dowód słuszności swojego twierdzenia, że Rosji zależy na zaostrożeniu stosunków między Niemcami a Polakami. Wobec fiaska polityki Bismarcka — pisały organy prasowe Centrum — należy starać się o pozyskanie konserwatyistów polskich zgodnie z polityką Capriviego. „Schlesische Volkszeitung“ twierdziła, że Rosjanie wywiedli w pole dyplomację niemiecką, skoro bowiem po ustąpieniu Capriviego zmieniono kurs polityki polskiej w myśl poleceń Bismarcka, w Rosji także nastąpiła zmiana, tylko w odwrotnym kierunku. Dla podkreślenia kiepskich rezultatów dotychczasowego traktowania Polaków wskazywano, że działalność Hakaty pociągnęła za sobą bojkot towarów niemieckich w Królestwie i w zachodniej Rosji¹⁰⁸. Zupełnie niezwykle wnioski z głosów polskiej burżuazji, wypowiadającej się za ugodą z carem, wyprowadził nieprzychylny Polakom publicysta von B r ü g g e n¹⁰⁹. Na zbliżenie polsko-rosyjskie chciał on odpowiedzieć odbudowaniem Polski przez Prusy i Austrię z „niewielkim“ tylko warunkiem zniknięcia Polaków z zaboru pruskiego. „Im bardziej znika polskość z Poznańskiego i Prus Zachodnich, tym prędzej Niemcy pójdą na odbudowanie państwa polskiego“ — twierdził. „Prawdziwym nieszczęściem dla sprawy polskiej jest, że w ogóle żyją jeszcze Polacy w Poznańskim i w Prusach Zachodnich“.

W okresie Wrześni reakcja ze strony niemieckiej na ataki prasy rosyjskiej była bardzo słaba. Pisma opozycyjne oskarżały jak zawsze politykę rządu o przyczynienie się do zbliżenia polsko-rosyjskiego¹¹⁰, ale nacjonaliści uważali sprawę za mało ważną. Jeżeli rozważano możliwości wywołania rzekomo „rewolucji polskiej“ w razie wojny rosyjsko-niemieckiej¹¹¹, był to głos oderwany i pozbawiony jakiegokolwiek znaczenia. Wprawdzie na początku 1902 r. w związku z możliwością porozumienia z Anglią stosunki niemiecko-rosyjskie były nieco naprężone, a cesarz w swojej mowie 5 czerwca w Malborku w czasie uroczystości zakonu joannitów miał użyć wyrażenia „słowiańska buta“ (*Slawische Übermut*)¹¹², ale już 1 lipca Wilhelm II spotkał się z rosyjskim następcą tronu w Eckernförde, 4 sierpnia z carem w Rewlu, a w czasie wizyty cesarza w Poznaniu (2—4 września) zjawiała się tam również grupa oficerów rosyjskich z generał-gubernatorem warszawskim gen. Czertkowem na czele.

Wypadki polityczne uspokoiły całkowicie opinię nacjonalistyczną. „Kölnische Zeitung“ stwierdziła, że — wbrew bliżej przez to pismo nieokreślonym polskim tezom o zjednoczeniu całego świata słowiańskiego przeciwko Niemcom — obaj cesa-

rosyjską pojawiły się w prasie niemieckiej już w roku wstąpienia na tron Mikołaja II (K o m i e r o w s k i, *Koła Polskie w Berlinie*, s. 281), i trwały przez parę lat (np. „Kölnische Zeitung“, na podstawie „Przeglądu Wszechpolskiego“ II, s. 22; „Schlesische Zeitung“ z 3 lutego 1897).

¹⁰⁸ „Schlesische Volkszeitung“ z 12 września, 22 września i 3 sierpnia 1897. Bülow przeciwnie zarzucał Centrum, że to właśnie ono dążyło do spowodowania konfliktu z Rosją (*Denkwürdigkeiten* t. I, s. 217).

¹⁰⁹ „Preussische Jahrbücher“ LXXXII, s. 352—61.

¹¹⁰ „Germania“ i „Kölnische Volkszeitung“, na podstawie „Kraju“ z 6 września 1901.

¹¹¹ Według Wegenera (*Audiat et altera pars*, „Lotse“ I/1, s. 489—91) w Prusach wybuchnie rewolucja, jeśli Niemcy okażą się słabi; w Rosji, jeżeli obieca się im państwo, które zaraz potem sięgnie po zabór pruski. Hakatysta W e n d o r f f zachęcał Polaków w dwa lata potem do przeistoczenia się w dzielnych obywateli pruskich, bo zysk może im zapewnić wyłącznie zwycięstwo Niemiec nad Rosją. Z samego zaboru pruskiego, twierdził, nie da się utworzyć nawet Księstwa Warszawskiego (*Der Kampf der Deutschen und Polen um die Provinz Posen*, 1902).

¹¹² W tekście oficjalnym zmienione to zostało na wyrażenie „polska buta“. Według Bülowa cesarz mówił o *Züchtigung der Sarmaten* (*Denkwürdigkeiten* t. I, s. 568).

rze doskonale porozumieli się w Rewlu, czego wynikiem była wizyta Czertkowa w Poznaniu¹¹³.

Rewolucja 1905—1907 roku w Rosji miała ogromne znaczenie dla stosunków wewnętrznych w Niemczech. Znaczenie to znalazło wyraz przede wszystkim w wielkim wzroście ruchu robotniczego i radykalnego. Od wielkiego strajku w zagłębiu Ruhry w styczniu 1905 r., kiedy do walki przystąpiło bez mała ćwierć miliona robotników, ciągnęła się długa lista wystąpień, znamionujących nastanie okresu wielkich bojów klasowych. Ze strony robotników padać zaczęły wezwania do zastosowania „rosyjskich metod“ walki, co łączyło się z kolei z większym skryształowaniem i wzmocnieniem lewicowego nurtu w łonie socjaldemokracji. Jeżeli oportunista D a v i d oświadczył, że jedyną nauką wypływającą dla Niemiec z rewolucji rosyjskiej jest fakt, że nie powinni oni naśladować tego przykładu, to Karol Liebknecht oświadczył w r. 1905, iż rewolucja rosyjska jest „punktem zwrotnym w historii narodów Europy“¹¹⁴. Obok nasilenia ruchu strajkowego (w r. 1905 większego o 50% niż w r. 1904) walkę klasową w tym okresie cechowały inne metody: masowe demonstracje i wyjście na ulicę wbrew opinii prawicowych elementów. Walka o szereg postulatów politycznych z najważniejszym, reformą pruskiego prawa wyborczego na czele, świadczy także o daleko idących wpływach rewolucji rosyjskiej na ruch robotniczy w Niemczech. Aczkolwiek reforma pruskiego prawa wyborczego miała charakter burżuazyjno-demokratyczny, walka o nią wyprowadziła na ulicę manifestujących robotników.

Z takiego właśnie znaczenia wypadków rosyjskich zdawały sobie sprawę także klasy posiadające w Niemczech, a ten fakt kształtował ich stosunek do rewolucji rosyjskiej. Odpowiedzią na wzmoczoną walkę proletariatu o jego prawa była akcja pracodawców mająca na celu dławienie tej walki. Nie należały do rzadkości wypadki takie, jak we Wrocławiu, gdzie na skutek zastosowanego lokautu w r. 1906 doszło do krwawego starcia, byli zabici i ranni. W parlamencie niemieckim kanclerz Bülow rzucił ostrzeżenie przed naśladowaniem Rosjan¹¹⁵. W końcu 1905 r. popyły się masowe wyroki sądowe przeciwko socjalistom, a wśród przedstawicieli partii burżuazyjnych zabrzmiał chór głosów domagających się przywrócenia ustaw antysocjalistycznych.

Nie więc dziwnego, że wobec wyraźnych obaw przed wpływami rewolucji rosyjskiej na Niemcy, wobec zresztą zasadniczej wrogości względem jakichkolwiek ruchów rewolucyjnych niemieckie klasy posiadające ustosunkowały się do wypadków na terenie Rosji zdecydowanie wrogo. Stosunek ten dotyczył także rewolucji na terenie Królestwa Polskiego, której losy uzależnione były od losów rewolucji rosyjskiej. Przeciwko rewolucji zmobilizowana została cała „narodowa“ opinia niemiecka, co było przecież zasadniczym celem kapitalistów.

Szczególnie sprawa autonomii Królestwa była przez pewien czas na ustach wszystkich. Obawy przed ewentualnymi ustępstwami na rzecz Polaków popychały niektórych ku żądaniom powrotu dawnej narodowo-moskiewskiej, absolutystycznej bez osłonek Rosji. Polaków oskarżano o prowokowanie wojny pomiędzy Niemcami a Rosją, w której zostałyby w myśl ich nadziei pokonany któryś z wrogów, prawdopodobnie Rosja. Dlatego też wskazywano na Polaków jako na twórców wieści o rze-

¹¹³ „Kölnische Zeitung“ z 11 września 1902.

¹¹⁴ K. Liebknecht, *Ausgewählte Reden*, s. 84.

¹¹⁵ *Stenograph. Berichte des Reichstags* t. 214, s. 196.

komym planie rządu niemieckiego wkroczenia na teren Królestwa w razie osiągnięcia przez nich autonomii¹¹⁶.

A tymczasem pomysły takie w rzeczywistości powstawały właśnie w kołach wszechniemieckich. Przewodniczący *Alldeutscher Verband* dr Hasse zalecał zwalczanie wszelkich planów autonomii Królestwa, ponieważ spowodowałaby ona kryzys międzynarodowy; gdyby zaś Rosja nie mogła sama dać sobie rady ze zduszeniem powstania, żądał zbrojnej interwencji, której wynikiem stałoby się odebranie części lub całego Królestwa. Nie było to zresztą według niego wyjście najlepsze, zwiększało bowiem ilość Słowian zamieszkujących teren Rzeszy, ale w każdym razie lepsze od polskiej autonomii¹¹⁷.

Pomijamy na tym miejscu kwestię stosunku rządu niemieckiego do wypadków w Królestwie i zagadnienie realności planów zajęcia Królestwa. Dla historiografii polskiej argumentem za przyjęciem tej tezy było między innymi źródło tak mało wartościowe, jak pamiętniki K o r w i n - M i l e w s k i e g o. Koła rządzące Niemcami, a za nimi historiografia niemiecka protestowały przeciwko tym wieściami¹¹⁸. W każdym razie w trakcie rewolucji kapitalizm niemiecki wykazał wiele troski o utrzymanie caratu¹¹⁹, a w odpowiedzi na artykuł pisma „Rossija“ o niemieckich planach interwencji Stalin pisał: „Jak widzimy, międzynarodowa kontrrewolucja od dawna już czyni duże przygotowania. Wiadomo, że od dawna już pomaga ona pieniędzmi kontrrewolucyjnej Rosji w walce z rewolucją. Nie poprzedziła jednak na tym. Okazuje się, że postanowiła teraz przyjść również z pomocą wojskową“¹²⁰. Ogólnie stwierdzić można, że okres rewolucji w Rosji obok obaw przed rozszerzeniem się ruchu na inne kraje przyniósł wzrost apetytów aneksjonistycznych imperializmu niemieckiego na wschodzie¹²¹. Ze zrozumiałych względów rząd nie wtajemniczał społeczeństwa we wszystkie arkana polityczne, lecz przeciwnie, zaznaczał jak najbardziej usilnie swoją neutralność i całkowite niemieszanie się w wewnętrzne sprawy Rosji. „Sprawa stosunków w Rosji to sprawa Rosjan, a my nie znieśliśmy tylko przeniesienia niepokoju na nasz teren“ — twierdził kanclerz¹²². Specjalnie silnie bronił się rząd przed zarzutami oddziaływania na rząd rosyjski w kierunku niedopuszczenia do nadania autonomii. Gdy pisma zagraniczne utrzymywały, że rząd niemiecki stara się powstrzymać Rosję przed czynieniem Polakom jakichkolwiek ustępstw politycznych, „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ określała to jako kłamstwo i powołała się na analogiczne *dementi* rządu rosyjskiego¹²³. Przyznawano się do zainteresowania wewnętrznymi sprawami Rosji, ale zaprzeczano za-

¹¹⁶ „Breslauer Anzeiger“ z 22 września 1905; „Deutsche Monatsschrift“ VIII, s. 48—61; „Ostmark“ XI, s. 80—81.

¹¹⁷ „Alldeutsche Blätter“ XVI, s. 222; Hasse, *Deutsche Politik* t. I/3, s. 107. O samych pogłoskach vide „Volkswacht“ z 20 grudnia 1905 etc.

¹¹⁸ H. K o r w i n - M i l e w s k i, *Siedemdziesiąt lat wspomnień (1855—1925)*, Poznań 1930, s. 270; „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ z 20 lipca 1906; przemówienie Bülowa w Reichstagu z 14 listopada 1906; *Grosse Politik* t. XXII, nr 7358—9, 7368, 7333.

¹¹⁹ Kanclerz Bülow pochwalał projekt Dumy bułginińskiej, która jego zdaniem winna rozdzielić liberałów od „anarchistów“ i wykazywał wyraźne zainteresowanie losami rządu carskiego. (*Grosse Politik* t. XIX/2, nr 6222, t. XXII, nr 7358).

¹²⁰ J. Stalin, *Dzieła* t. 1, s. 261.

¹²¹ Do zagadnienia stosunku rządu niemieckiego do rewolucji: *Grosse Politik* t. XIX/2, nr 6191, 6222, t. XXII, nr 7349; Wilhelm, *Briefe an den Zaren*, s. 162, 167—174, 180—181, 194—195; Graf Witte, *Erinnerungen*, s. 279 etc.

¹²² Przemówienie Bülowa w Reichstagu w dniu 6 grudnia 1905, *Sten. Berichte* t. 214, s. 140 sqq.

¹²³ S c h u l t h e s s, op. cit., t. XLVI, s. 129.

Za to częściej wykorzystywano wypadki w Królestwie dla podnoszenia skarg na rzekomy ucisk Niemców. Celowali w tym zwłaszcza wszechniemcy, ale bynajmniej nie tylko oni. Podkreślano, że Polacy z właściwą sobie zdolnością potrafią polonizować i oddziałują w ten sposób także i na Niemców¹³⁰. Nie przeciwdziałała temu bynajmniej, jak pisano, kler ewangelicki, który przeciwnie, sprzymierzył się z Polakami¹³¹. Obok przypominania haseł bojkotu niemieckich towarów, zresztą nieudanego, powtarzano wielokrotnie, że Polacy usuwają niemieckich urzędników i urządzają antyniemieckie kampanie prasowe¹³². Agitacji tego rodzaju pomagała postawa niemieckiej burżuazji w Królestwie. Kiedy w początku 1908 r. jakaś nacjonalistyczna organizacja polska, prawdopodobnie NZR, zaczęła rozsyłać do Niemców w Zagłębiu Dąbrowskim ulotki z pogrózkami, zwrócili się oni do władz niemieckich z tak gorącymi prośbami o pomoc, że sprawa zakończyła się interwencją dyplomatyczną i obietnicami rządu carskiego roztoczenia specjalnej opieki nad zagrożonymi. Przesadność obaw skłoniła nawet konsula niemieckiego w Warszawie do krytycznych uwag na temat zachowania się ludności niemieckiej¹³³. Wyczulenie na wszelkie zamachy na niemiecki stan posiadania płynęło także z obaw monopolistów o bezpieczeństwo kapitałów, zainwestowanych w przemyśle Królestwa. Toteż największą uwagę zwracano na Łódź i Zagłębie Dąbrowskie, a więc ośrodki, w których specjalnie zainteresowany był kapitał niemiecki.

Według szerzonych wieści Polakom nie wystarczało Królestwo, ale „uderzyli“ nawet na Łotwę, na teren drogiego każdemu wszechniemcowi *Balticum*. Dla przedstawienia, do jakich nonsensów prowadziła tego rodzaju argumentacja, wystarczy przytoczyć twierdzenia, że Żydzi polscy w polskim interesie zainsceniszowali rzekomo nad Dźwiną bunt ludności łotewskiej. W razie utworzenia autonomicznej republiki łotewskiej Polacy odgrywaliby w niej pierwszorzędną rolę¹³⁴.

Zdawać by się mogło, że reakcja, która zapanowała w Rosji po zwycięstwie rządu nad rewolucją, będzie na rękę nacjonalistom niemieckim, bo przekreślała ona wszelkie nadzieje Polaków na złagodzenie polityki. Pomimo tego zbyt szybkie regenerowanie się potęgi Rosji budziło wśród wszechniemców głosy niepokoju. Powodem tego był wzrost ekspansywności kapitału niemieckiego i istnienie w łonie *Alldeutscher Verband* prądu antyrosyjskiego, wykorzystującego nacisk wywierany przez rząd rosyjski na Niemców w krajach nadbałtyckich. Stąd głosy takie, jak artykuł P. S(amossy), który z jednej strony twierdził, że Niemcy nie widzą żadnego interesu w upadku Rosji, m. in. dlatego, iż trzyma ona w szachu Polaków, ale jednocześnie dodawał, że zbyt szybka odbudowa potęgi rosyjskiej stać się może łatwo znacznie większym niebezpieczeństwem aniżeli mniej lub więcej samodzielna Polska. W polityce zmierzającej do odebrania Polakom możliwie jak największej ilości mandatów w Dumie widziano nie tylko pożytek dla pruskiej polityki wobec Polaków, ale także zwycięstwo skrajnego nacjonalizmu wszechrosyjskiego, który zagraża i Niemcom w prowincjach nadbałtyckich¹³⁵. Łączyło się to z naprężeniem stosunków niemiecko-rosyjskich i było przykładem wykorzystywania spraw pol-

¹³⁰ „Ostmark“ XII, s. 28; „Breslauer Zeitung“ z 3 września 1908.

¹³¹ „Alldeutsche Blätter“ XVII, s. 125—27.

¹³² „Breslauer Zeitung“ z 19 sierpnia 1908; „Schlesische Zeitung“ z 22 sierpnia 1908; S c h u l t h e s s, op. cit., t. XLIX, s. 380.

¹³³ ARO 19.728 passim.

¹³⁴ „Alldeutsche Blätter“ XVI, s. 244—56, 262 sqq.

¹³⁵ „Alldeutsche Blätter“ XVI, s. 157—59; XVII, s. 225.

skich dla poruszenia opinii niemieckiej przeciwko Rosji¹³⁶. Wkrótce jednak wszechniemcy przypomnieli sobie, że liberalizm rosyjski nastawiony jest antyniemiecko i dlatego lepiej jest popierać konserwatyzm, z którym Niemców łączy także sprawa polska¹³⁷. W dalszym ciągu dominował ton zdecydowanej niechęci wobec jakichkolwiek ustępstw ze strony caratu dla Królestwa¹³⁸. Nacjonalistyczna publicystyka niemiecka zajęła się sprawą polską w Rosji jeszcze w przededniu wojny; pojawiły się wówczas głosy ostrzegawcze, że pojednanie rosyjsko-polskie to klucz do Dardaneli i koniec Austrii¹³⁹.

4. „NIEBEZPIECZENSTWO SŁOWIAŃSKIE“

Ze stosunkiem do spraw polskich w Rosji wiązało się także stanowisko wobec ewentualności powstania solidarności słowiańskiej. Wiadomo bowiem, że nacjonalizm niemiecki bardzo silnie zwracał się przeciwko wszystkim Słowianom.

Hasło przeciwstawienia Germanów całej Słowiańszczyźnie wyszło od burżuazji niemieckiej. Rosnący szowinizm nie zadowalał się już ani granicami Rzeszy, ani nawet zjednoczeniem wszystkich Niemców. Pod hasłem zapewnienia Niemcom jak największych szans w przewidywanych zapasach mocarstw światowych zaczęto głosić współdziałanie, a właściwie podporządkowanie wszystkich Germanów kierownictwu niemieckiemu. Operowanie pojęciem Germanów nasuwało samo przez się konieczność przeciwstawienia mu nie poszczególnych narodów, ale wszystkich Słowian. Polityczną współpracę Słowian uznawano za groźną dla Niemców, toteż obserwowano pilnie wszystkie jej przejawy, rzeczywiste i urojone¹⁴⁰. Według ideologii wszechniemieckiej Słowianie byli rasą stojącą bezwzględnie niżej od Germanów. Czegokolwiek dokonali, zawdzięczali to kierownictwu germańskiemu, na co miały wskazywać na przykład liczne nazwiska germańskie wśród słowiańskich wodzów¹⁴¹. Czołowy przedstawiciel imperializmu niemieckiego gen. Bernhardi twierdził, że jednym z najważniejszych zagadnień polityki zagranicznej i wewnętrznej Niemiec jest wojna ze Słowianami. Miało to mieć charakter obrony nie tylko narodu niemieckiego, ale całej zachodniej kultury, bo „Polacy i Rosjanie nie posiadają żadnej własnej narodowej kultury, która mogłaby wzbogacić świat zachodni nowymi myślami“. Wszystko, co posiadają, przejęli od Niemców bez zdolności do dalszego rozwijania¹⁴². Pogarda i lekceważenie, a jednocześnie obawa, jaką żywił autor dla Słowiańszczyzny, były bardzo charakterystyczne dla stanowiska nacjonalizmu niemieckiego.

¹³⁶ Wobec antyrosyjskiego kierunku polityki przypominano sobie o antagonizmie polsko-rosyjskim: K. Teckert, *Russen, Magyaren, Osmanen* („Zukunft“ LXXIV, s. 85—94).

¹³⁷ „Alldeutsche Blätter“ XIX, s. 18.

¹³⁸ Na temat stosunku przedstawicieli biurokracji do projektów wprowadzenia samorządu miejskiego w Królestwie w r. 1914 znaleźć można szereg głosów zdecydowanie niechętnych (ARO 20.941).

¹³⁹ Gilwicki, *Preussische Polenpolitik*, s. 15 sqq.

¹⁴⁰ Jeden z publicystów hasła: „Czesi przeciw Niemcom“, czy „Polacy przeciw Niemcom“, zastąpić chciał hasłem: „hic Panславismus, hic Germanismus!“ (H. G. T. berlet, *Deutschtum und Panславismus*, Drezno 1898). Inny oczami wyobraźni widział olbrzymi atak słowiański, mający na celu całkowite wyparcie niemczyzny pod względem ekonomicznym i narodowym (A. Harpf, *Der völkische Kampf der Ostmarkdeutschen*, Drezno 1905).

¹⁴¹ Harpf, op. cit., s. 60.

¹⁴² Bernhardi, *Unsere Zukunft*, Stuttgart — Berlin 1912, s. 37 sqq.

Jasną jest rzeczą, że tego rodzaju skrajne poglądy natrafiały na opozycję nawet wśród niektórych grup mieszczaństwa niemieckiego. Na ogół jednak u przeciętnego burżua dominowało w stosunku do Słowian lekceważenie, choćby nie przybierało ono tak groźnej formy, jak wspomniane poprzednio¹⁴³. Zrozumiałe jest także, że wielcy właściciele ziemscy na wschodzie i przemysłowcy górnośląscy stawiali sprawę na zewnątrz inaczej, stwierdzając niegroźną naturę Słowian, a w szczególności Polaków po to, aby obronić swoje żądania dopuszczania do Niemiec robotników polskich z Galicji i Królestwa (chodziło przy tym o niewykwalifikowanego robotnika, sprowadzanego ze wsi Polski centralnej, gdyż napływu robotnika wielkoprzemysłowego z Królestwa przemysłowcy górnośląscy wyraźnie się obawiali).

Wreszcie nie można zapomnieć o podłożu ekonomicznym antysłowiańskiej ideologii burżuazji niemieckiej. Zarówno ze względu na żywe kontakty z wszechniemieckimi zwolennikami Schönerera w Austrii, jak też ze względu na ogólne obawy o wypieranie burżuazji niemieckiej przez polską, czeską i inne, „antysłowiańskość“ znajdowała dobre przyjęcie u niemieckiego drobnomieszczaństwa austro-węgierskiego i pruskiego. Stąd tak częste podkreślanie łączenia się wszystkich Słowian, zagrażających rzekomo niemieckiemu stanowi posiadania na wschodzie. Straszak ten był jednym z dogodnych narzędzi, służących do wciągania drobnomieszczaństwa w krąg szowinistycznej ideologii imperializmu.

Pierwsze wypadki, zwiastujące nowy okres zbliżenia Słowian, na które zwróciła uwagę prasa niemiecka, miały miejsce w r. 1898. W uroczystym święcie sokolim ku czci Pałacky'ego, które odbyło się w czerwcu w Pradze, wzięło udział paru Polaków i Rosjanie z Komarowem, redaktorem pisma „Swiet“, na czele. Komarow wygłosił mowę na temat wspólnoty słowiańskiej, a wielki książę Konstanty nadesłał oficjalny telegram z życzeniami¹⁴⁴. Prasa niemiecka już poprzednio dostrzegła objawy zbliżenia pod postacią utworzenia polsko-czeskiego syndykatu handlowego w Krakowie w celu przeprowadzenia bojkotu towarów niemieckich¹⁴⁵. Przy omawianiu święta praskiego „Breslauer Anzeiger“ podkreślał inicjatywę Polaków, i to pochodzących z zaboru pruskiego, natomiast w innych organach wskazano na opozycję Polaków wobec zbliżenia polsko-czeskiego. Poważniej spróbował spojrzeć na zjazd Delbrück, który wbrew głosom odmawiającym jakiegokolwiek wartości wystąpieniu Komarowa wskazywał na oficjalne zaangażowanie Rosji¹⁴⁶. Panslawizm nie umarł, stwierdził, a Polacy prześladowani w Prusach idą coraz bardziej za jego hasłami. Lekkomyślnością byłoby przechodzić obok tego obojętnie i rozwiązywać zagadnienie argumentem o wiecznej wrogości Rosjan i Polaków.

Akcja zbliżenia pomiędzy pewnymi grupami inteligencji polskiej i czeskiej kontynuowana była na uroczystościach mickiewiczowskich w Krakowie, a następnym jej etapem miał się stać kongres lekarzy i naturalistów polskich w lipcu 1898 r. w Poznaniu, na który mieli przybyć delegaci innych narodów słowiańskich. Tego już było za wiele rządowi pruskiemu, który wydał zakaz udziału polskich lekarzy z Austrii i Rosji, motywując to obawami o antyniemieckie demonstracje. Przy

¹⁴³ Charakterystyczna może być wypowiedź brzmiąca: „Słowianie są niezdolni do politycznej i kulturalnej pracy dla dobra państwa“ („Breslauer Anzeiger“ z 14 lutego 1909).

¹⁴⁴ Schulthess, op. cit., t. XLII, s. 195.

¹⁴⁵ „Berliner Neueste Nachrichten“ z 12 stycznia 1898; „Schlesische Zeitung“ z 16 lutego 1898 stwierdziła, że syndykat obejmuje także Poznańskie, co sprostowała następnego dnia.

¹⁴⁶ „Breslauer Anzeiger“ z 24 czerwca 1898; „Preussische Jahrbücher“ XCIII, s. 187—9; Schulthess, op. cit. t. XXXIX, s. 221.

słabej obronie ze strony berlińskiej prasy wolnomyślniej pisma prorządowe stwierdziły stanowczo, że wobec znacjonalizowania i upolitycznienia całej nauki przez Polaków nie może być mowy o dopuszczeniu cudzoziemców na kongres. Nie pomogło odwołanie się do ministra spraw wewnętrznych v. Reckego, który zatwierdził zarządzenie prezydium policji z Poznania, ponieważ według niego prasa polska zrobiła ze zjazdu naukowego ośrodek zjednoczenia słowiańskiego¹⁴⁷.

W r. 1908 utworzono w Petersburgu Towarzystwo dla Kultury Słowiańskiej i Towarzystwo dla Nauki Słowiańskiej, a do wybuchu wojny światowej odbyły się kongresy w Pradze (1908), Petersburgu (1909), Sofii (1910), zjazdy dziennikarskie w Lublanie (1908) i Sofii (1910) i inne zebrania. Wśród polskich klas posiadających endecja starała się wykorzystać neoslawizm dla stworzenia gruntu pod politykę ugodową w Królestwie. Na konferencji w Petersburgu w maju 1908 r. Dmowski zrezygnował już nawet z autonomii Królestwa, a na lipcowym zjeździe w Pradze wśród 83 delegatów było 21 Rosjan i 19 Polaków, którzy złożyli oświadczenie lojalności wobec rządu carskiego. W roku uchwalenia w Niemczech ustawy o wywłaszczeniu i ustawy językowej hr. Bobriński żądał okazania, że wszystkie serca słowiańskie biją współczuciem dla uciśnionych braci w Poznańskim. Wkrótce jednak zmieniła się sytuacja, co wiązało się także z antypolską polityką rządu Stołypina, a na zjazd w Sofii delegaci polscy nie zostali już w ogóle zaproszeni.

Wobec takiego obrotu rzeczy nie może dziwić fakt, że zagadnienie sojuszu słowiańskiego w okresie neoslawizmu w rzeczywistości nie przerażało zbyt wiele opinii niemieckiej burżuazji. Twierdzono, że panslawizm ma dla Niemiec jedynie ograniczone znaczenie ze względu na posiadanie traktatu handlowego z Rosją i z uwagi na sprawę polską¹⁴⁸. W ślad za beczynnością rządu poszły lekceważące wypowiedzi znacznej części prasy. Nacjonaliści niemieccy z radością podkreślali różnice, dzielące nie tylko Rosjan od Polaków, ale także innych Słowian między sobą. Rozdmuchiwali też starannie niesnaski, które w ich oczach urastały do nieprzewycięzonych konfliktów. Dlatego też twierdzili zazwyczaj optymistycznie, że sojusz słowiański nie leży w granicach możliwości. Tygodnik „Grenzboten“ pisał, że istnieje wprawdzie możliwość sprowadzenia panslawizmu na tory polityczne, ale na razie kongresy w Pradze i Petersburgu wykazały, że jedność słowiańska istnieje tylko pod względem kulturalnym, a cały prąd jest osłabiony licznymi konfliktami z polsko-rosyjskim na czele. Według „Schlesische Zeitung“ panslawizm jest politycznie niegroźny, bo szereg zagadnień, m. in. także sprawa polska, uniemożliwia zjednoczenie. Słowianie uznają panslawizm dopóty, dopóki ciągną z niego korzyści, dodawał inny publicysta, a jeszcze inny nazwał go „bańką mydlaną“. Hakatystyczny autor, ukrywający się pod pseudonimem Teut II, uważał straszenie widmem panslawizmu za manewr polityczny bez możliwości realizacji z powodu panujących sprzeczności. Ironizowano, że do porozumienia się służy antyniemieckim koalicjantom właśnie język niemiecki¹⁴⁹.

I znowu stwierdzić wypadnie, że hasła antysłowiańskie służyły w znacznej mierze do mobilizowania opinii nacjonalistycznej, a w rzeczywistości nie przykładano

¹⁴⁷ „Schlesische Zeitung“ z 5 lipca 1898; „Breslauer Anzeiger“ z 7 lipca 1898; Schulthess, op. cit., t. XXXIX, s. 138; Wippermann, op. cit. t. XXXVIII/2.

¹⁴⁸ Cleinow w „Grenzboten“ LVIII/1, s. 523—30, 578—82.

¹⁴⁹ „Schlesische Volkszeitung“ z 3 marca 1898; „Schlesische Zeitung“ z 17 czerwca 1902; Schulthess, op. cit., t. XLII, s. 195; „Kreuzzeitung“ z r. 1906, na podstawie „Hilfe“ XII, s. 38; „Grenzboten“ LXVII/3, s. 244—45; „Schlesische Zeitung“ z 28 kwietnia 1908; „Zukunft“ LXXVII, s. 10—11; „Gegenwart“ LXXXIII, s. 65—67; P. Dehn, *Slaven in Europa*, „Der Tümer“ XV, 1, s. 216—217; Teut. II, *Deutschland und das Slaventum*; „Breslauer Anzeiger“ z 3 marca 1909.

do nich poważniejszego znaczenia. Bardzo często w używanej frazeologii zastępowano termin „niebezpieczeństwo polskie“ — określeniem „niebezpieczeństwo słowiańskie“, choćby treść pojęcia pozostała niezmieniona. Niekiedy zresztą „niebezpieczeństwo słowiańskie“ uznawano za większe od polskiego¹⁵⁰.

Charakterystyczny może być fakt, że największy nacisk na niebezpieczeństwo słowiańskie kładły organy skrajnie szowinistyczne, wskazujące na poważne niebezpieczeństwo ze strony panslawizmu ze względu na powiększającą się ciągle ilość Słowian. W momencie pierwszego zjazdu w Petersburgu w maju 1908 r., w okresie, kiedy w związku z zaostrzeniem sytuacji międzynarodowej rozpoczęła się w pewnym sensie „licytacja o Polaków“, „Aldeutsche Blätter“ pisały z ironią: „śpijmy dalej, gdyż pod wpływem Dmowskiego pruska polityka wobec Polaków skłoniła ich do zerwania z dotychczasową polityką antyrosyjską“. Chodziło tu jednak raczej o żądanie wzmocnienia polityki wewnętrznej. Organ centrowy wysnuwał z panslawizmu wręcz przeciwny wniosek, że Niemcy chcą pozyskać Polaków dla niemieczyny, a pracują dla pozyskania ich dla Rosji¹⁵¹. Obok tego hasła walki ze Słowiańszczyzną służyły oczywiście także jako uzasadnienie agresywnej i aneksjonistycznej polityki imperializmu niemieckiego na wschodzie, na co wskazuje choćby fakt lansowania tych haseł przez ośrodki najbardziej reakcyjne.

5. SPRAWY POLSKIE W AUSTRII

Publicystyka niemiecka pisała o Polakach w Austrii nie mniej aniżeli o sprawach polskich w Rosji. Jednym z głównych zjawisk, atakowanych przy tym przez nacjonalistów niemieckich, był wpływ szlachty polskiej na rządy państwem austro-węgierskim. Od razu trzeba jednak stwierdzić, że w rzeczywistości nie miało to żadnego poważniejszego znaczenia dla wzajemnych stosunków między obu krajami, a nawet nie było rzeczywistym odbiciem stanowiska kół rządzących Niemcami wobec ugody szlachty polskiej z rządem wiedeńskim. Czasami uważano ją za zjawisko utrudniające porozumienie rosyjsko-austriackie¹⁵², ale na ogół nie przywiązywano w gruncie rzeczy większej wagi do wpływu szlachty polskiej na zagraniczną politykę Austrii. Wobec sympatii dla ruchu pangermańskiego w Austrii, szerzących się także wśród przedstawicieli rządu, tu i ówdzie napotkać można raczej krytyczne uwagi pod adresem całej polityki narodowościowej Austrii, nacechowanej, zdaniem nacjonalistów niemieckich, zbyt miękkim stosunkiem do Słowian¹⁵³. Dyplomaci niemieccy zdawali sobie doskonale sprawę, że przedstawiciele galicyjskich konserwatystów reprezentowali austriacką a nie polską rację stanu¹⁵⁴. Nie przeszkadzało to jednak publicystyce niemieckiej występować przeciwko stosunkom galicyjskim, gdyż potrzebne to było do uzasadnienia własnej polityki antypolskiej.

Polacy, twierdzono, są elementem działającym odśrodkowo, i to właśnie oni są winni w ogromnej mierze ówczesnemu kiepskiemu stanowi Austrii. Wraz ze wzro-

¹⁵⁰ Reisman - Grone w broszurze *Die slavische Gefahr in der Ostmark* mówił jedynie o niebezpieczeństwie polskim. „Das Freie Wort“ VII, s. 728—34, IX, s. 372—77.

¹⁶¹ „Ostmark“ XIV, s. 98—100, „Aldeutsche Blätter“ XXII, s. 395—96. „Schlesische Volkszeitung“ z 13 czerwca 1908. Wyjątkowo zajmowały się tą kwestią „Preussische Jahrbücher“ CXL, s. 358—361.

¹⁵² *Grosse Politik* t. IX, nr 2323, 2328 etc.

¹⁵³ *Grosse Politik* t. XIII, nr 3471—75.

¹⁵⁴ W poufnym piśmie Tschirschkiego do Bülowa czytamy o wdzięczności Koła Polskiego dla dyplomacji niemieckiej za poparcie Austrii w sprawie aneksji Bośni i Hercegowiny (*Grosse Politik* t. XXVI/2, nr 9528).

stem wpływów polskich rośnie też polska propaganda narodowa, a ostatecznym celem Polaków galicyjskich — mimo wszelkich zapewnień o uznaniu istniejących stosunków i lojalności dla tronu — jest niepodległość. Utrzymywano nawet, że niebezpieczeństwo polskie w Austrii jest groźniejsze od otwartej wrogości Czechów czy Słowian południowych. „Polacy wymagają płacenia kosztów ich nieodpowiedzialnej gospodarki, a sami mieszają się do każdej sprawy“¹⁵⁵.

Okresem specjalnie dogodnym do prowadzenia ataków były dla nacjonalistów rządu Badeniego. Dziwny to widok: na czele rządu austriackiego staje Polak, któremu na pewno nigdy nie zabraknie sympatii dla swojego narodu — pisał organ rządowy „Breslauer Anzeiger“. Powołanie Badeniego oznacza całkowite zwycięstwo Słowian nad Niemcami, a tymczasem ze stronnictw austriackich jedynie „Deutsch-nationalen“ opierają się temu — dodawały „Grenzboten“. Nie brakło zresztą także ocen nieco przychylniejszych, jak np. „Breslauer Anzeiger“, który twierdził, że Badeni pragnie w odróżnieniu od gabinetów przejściowych pozostawić trwały program polityczny i osiągnąć porozumienie ze wszystkimi partiami. Kiedy ministrem miał zostać Rittner, wolnomyślna „Breslauer Zeitung“ stwierdziła, że trzech Polaków zasiadających w rządzie austriackim, to już zdecydowanie za dużo, a katolicka „Schlesische Volkszeitung“ do fiaska Badeniego w polityce wewnętrznej dodawała ujemny wpływ na politykę zewnętrzną. Toteż z radością podkreślano wszelkie błędy polityczne Badeniego i cieszą się ewentualnością jego upadku. Delbrück nie szczędził ostrych słów pod adresem rządu austriackiego: „Ministerstwo Badeniego spowodowało w Austrii powstanie stanu, którego żaden dotąd rząd austriacki nie uznał za znośny i zgodny z interesami państwa, stanu, w którym się rządzi nie tylko bez, ale i przeciw Niemcom.... Gdyby Badeni lepiej znał historię państwa, którym ma rządzić, nigdy by nie doszedł do przekonania, że w Austrii można na stałe ignorować wolę Niemców“. Polityka Badeniego wyklucza porozumienie z Niemcami, a nie potrafi rozwiązać najbardziej pilnych zadań codziennej polityki. Toteż redaktor „Preussische Jahrbücher“ a z nim cała burżuazja niemiecka „odetchnęła z ulgą“, gdy Badeni upadł¹⁵⁶. Ataki na politykę gabinetu „polskiego“ przeniosły się nawet do parlamentu niemieckiego, gdzie Hasse głosił solidarność Niemców z Rzeszą z austriackimi współplemieńcami, opuszczonymi przez własnego cesarza. Inny nacjonalista niemiecki stwierdzał, że posłowie w Reichstagu powinni czuć się przedstawicielami niemieckiego narodu, nie państwa, i ponowił ataki na Badeniego. Oficjalnie rządowi poszło nie w smak tak daleko idące wkraczanie posłów w sprawę polityki zagranicznej, toteż obok odpowiedzi ze strony Polaków i Centrum wszechniemcy spotkali się z naganą podsekretarza stanu do spraw polityki zagranicznej Richthofena, który zaproponował przeciw atakowaniu niemieckiego cesarza. Stanowisko rządu poparł także przywódca konserwatystów Limburg-Stürum¹⁵⁷. Trzeba jednak stwierdzić, że mimo oficjalnej obrony, w kołach dyplomatycznych także pojawiały się głosy nieufności wobec wewnętrznej polityki Austro-Węgier¹⁵⁸. W rze-

¹⁵⁵ „Schlesische Zeitung“ z 11 kwietnia 1895, 24 października 1895, 7 lipca 1904. „März“ V/2, s. 44.

¹⁵⁶ „Breslauer Anzeiger“ z 27 sierpnia 1895; „Grenzboten“ LIV/4, s. 94; „Breslauer Anzeiger“ z 27 października 1895; „Breslauer Zeitung“ z 22 stycznia 1896; „Schlesische Volkszeitung“ z 30 kwietnia 1897; H o h e n l o h e, *Denkwürdigkeiten. Waldersee, Denkwürdigkeiten* t. II, s. 353 i 404; „Preussische Jahrbücher“ LXXXIX, s. 174—181, XC, s. 361, XCI, s. 144—151.

¹⁵⁷ Obrady w Reichstagu 15 grudnia 1897, *Stenograph. Berichte* t. 159.

¹⁵⁸ Poseł w Wiedniu w liście do kanclerza z 6 grudnia 1898 (H o h e n l o h e, *Denkwürdigkeiten*, s. 421), *Grosse Politik* t. XII, nr 3471 sqq.

czywistości, choć ostre ataki skrajnych szowinistów nie były właściwie zgodne z polityką rządu, na dobrą sprawę nie hamowano ich nigdy, gdyż obliczone były przede wszystkim na użytek wewnętrzny¹⁵⁹.

Teoretycznie można by przypuścić, że wielonarodowa monarchia habsburska powinna budzić plany rozbitcia jej i włączenia do Niemiec przynajmniej części jej terytorium. Polityka Związku Wszechniemieckiego względem Austrii nie była jednak jednolita. Wszechniemcy kładli silny nacisk na ekspansję w kierunku wschodnim i południowo-wschodnim. Lansowanie polityki „środkowo-europejskiej“ przejawiało się odnośnie do Austrii w planach ekonomicznego włączenia tego kraju do gospodarczego systemu niemieckiego, co według radzieckiego autora J e r u z a l i m s k i e g o miało być przygotowaniem do aneksji jednych terytoriów, a politycznej hegemonii nad innymi¹⁶⁰. Stosunek do terytorialnej (nie ekonomicznej) ekspansji Niemiec w kierunku Bałkanów uzależniony był, jak się zdaje, od „zaufania“ do Austrii, tj. od przypuszczenia, w jakim stopniu będzie ona dogodnym polem dla takiej ekspansji. Obok wypowiedzi znamionujących nieufność do Trójprzymierza¹⁶¹ można przytoczyć i inne, jak np. zdanie Hassego, że należy raczej poprzeć ekspansję Austrii na Bałkany¹⁶². W rezultacie Związek Wszechniemiecki nie żądał zniszczenia monarchii habsburskiej, czy to dlatego, jak przypuszcza Kuczyński¹⁶³, że był to jedyny sojusznik cesarstwa niemieckiego, czy też, że samym istnieniem i jednocześnie zależnością od Berlina ułatwiała ona ekspansję monopoli niemieckich na Bliski Wschód. Trafiały się zresztą zdania, że podział Austrii jest właściwie przesądzony i wszelkie powstrzymywanie tego procesu będzie tylko coraz drożej Niemców kosztowało¹⁶⁴. Jeden z publicystów wszechniemieckich domagał się zlikwidowania sojuszu z Austro-Węgrami, gdyż chroni on tylko antyniemieckich Polaków i tym samym osłabia politykę Prus względem ludności polskiej¹⁶⁵. Tu i ówdzie projektowano nawet wyodrębnienie Galicji z monarchii habsburskiej¹⁶⁶.

W rzeczywistości ani rząd niemiecki, ani nacjonalistyczna opinia w Niemczech niewiele sobie robiły z panowania szlachty polskiej w Galicji. Można zaryzykować twierdzenie, że stan, w jakim znajdowała się Galicja, pomimo niezwykle licznych głosów przeciwnych był dla burżuazji niemieckiej, podobnie zresztą jak i dla rządu carskiego, korzystny, bo stanowił dogodny cel antypolskich ataków. Wychodziły one z reguły od organów teoretycznie niezależnych od rządu, a więc rządu nie wiązały. Kiedy wyjątkowo minister finansów Rheinbaben zaatakował szlachecką gospodarkę w Galicji, cesarz miał podobno na brzegu wycinka gazetowego dopisać uwagę potępiającą mieszanie się w cudze sprawy. Po przeprowadzeniu rozmów Rheinba-

¹⁵⁹ Krytyczne uwagi o stanowisku prasy niemieckiej w piśmie Bülowa do Lichnowskiego z 18 kwietnia 1898 (*Grosse Politik* t. XII nr 3575).

¹⁶⁰ J e r u z a l i m s k i, op. cit., s. 541.

¹⁶¹ „Alldeutsche Blätter“, na podstawie J e r u z a l i m s k i e g o, op. cit., s. 542.

¹⁶² H a s s e, *Deutsche Politik* t. I/3, s. 86 sqq.

¹⁶³ *Studien zur Geschichte des deutschen Imperialismus* t. II, s. 91.

¹⁶⁴ „Kynast“ VIII, s. 200—207. Według niektórych wypowiedzi Związku Wszechniemieckiego Trójprzymierze prowadziło do „spolaczenia“ Austrii („Grenzboten“ I.XIII/4, s. 588). Hasse występował przeciwko burzeniu Austrii i chciał ją na drodze pokojowej zespolic z Niemcami, ale Galicję chciał oddać Węgrom i był zdecydowanie przeciwny jakiegokolwiek ewentualności poruszania sprawy polskiej przez Austrię (*Deutsche Politik* t. I/3, s. 110).

¹⁶⁵ L i s c h k a, *Deutsch-Österreich unter slavischer Herrschaft*, s. 41—2.

¹⁶⁶ P. S(a m a s s a), *Die Deutsche Ostmarkenpolitik und die Sonderstellung Galiziens* („Alldeutsche Blätter“ XVI, s. 112—13).

bona z Gołuchowskim sprawa zakończyła się przyjaznymi oświadczeniami¹⁶⁷. Dowodem, że w atakach tych nie chodziło naprawdę o zlikwidowanie wpływów szlachty polskiej na rządu monarchii Habsburgów, wpływów, które w niczym nie szkodziły imperializmowi niemieckiemu, może być fakt, że nacjonalistyczna opinia niemiecka była bardzo „łaskawa“ dla innego Polaka, zajmującego fotel ministerialny w Wiedniu, mianowicie dla Agenora Gołuchowskiego. Niechętny był mu wprawdzie Hohenlohe, ale za to łączyły go więzy znajomości z czwartym kanclerzem Rzeszy Bülowem, który wyczuł, że w Gołuchowskim góruje zdecydowanie austriacki mąż stanu nad polsnością¹⁶⁸. Życzliwszy stosunek opinii niemieckiej do austriackiego ministra spraw zewnętrznych objawił się w podawaniu wiadomości o jego pociąganiach bez dodatkowych uwag, dotyczących jego polskiego pochodzenia.

Obok wypowiedzi przeciwko przedstawicielom szlachty polskiej, rządzącym państwem, opinia niemiecka zwracała się przeciw wpływom Polaków w parlamencie austriackim. „Preussische Jahrbücher“, które często pisały o sprawach austriackich w tonie zdecydowanie wrogim Polakom, bolały nad siłą, jaką reprezentowały wobec rozbicia Niemców przedstawicielstwa słowiańskie Czechów i Polaków, i zalecały rzekomo zjednoczenie wszystkich przedstawicieli ludności niemieckiej. Tygodnik „Grenzboten“ narzekał, że na skutek niezgodności politycznej Niemców Słowianie wykorzystują jednych przeciw drugim i wszelkie koalicje parlamentarne kończą się z reguły klęską Niemców¹⁶⁹. Wypowiedzi powyższe świadczą dostatecznie jasno, jaki był ich cel, osiągany następującym tokiem rozumowania: najpierw wytworzenie przeświadczenia o konieczności zjednoczenia wszystkich Niemców w walce przeciw wrogom narodowym, następnie — walka przeciw wszystkiemu, co taką jedność rzekomo osłabia, a więc i przeciwko ruchowi robotniczemu.

Dla dyplomacji niemieckiej nie przedstawiało trudności łączyć w praktyce politykę antypolską z Trójprzymierzem popieranym przez parlament austriacki, i to przy udziale Koła Polskiego. Trudniejsze było to dla niemieckiej opinii nacjonalistycznej. I znowu musimy przypomnieć, że hasła antypolskie grały tu rolę narzędzia, tak że pozorną sprzeczność umiano ostatecznie pogodzić. W sierpniu 1894 r. można było jeszcze twierdzić w związku z udziałem osobistości oficjalnych w wystawie lwowskiej, że Polacy zwalczają młodoczechów i ich agitację zwróconą przeciwko Trójprzymierz¹⁷⁰. W miesiąc później „Nationalzeitung“ — tłumaczyła „lojalność“ polską czekaniem na odbudowanie państwa polskiego przez sojusz austriacko-niemiecko-włoski. Później z pewną satysfakcją podawano wiadomości o wystąpieniach posłów polskich przeciw sojuszowi z Niemcami¹⁷¹. Pisma przeciwnie polityce rządu zajmowały się całym zagadnieniem bardzo mało, wskazując najwyżej na fakt, że zbyt jaskrawe wypowiedzi mają niekorzystny wpływ na stosunki z sojusznikami¹⁷².

Jednym z przejawów antypolskiej polityki Prus, który wpływał ujemnie na stosunki z Austrią, oczywiście w nieznacznym stopniu, było wysiedlanie austriac-

¹⁶⁷ Przemówienie w sejmie 20 lutego 1905. Późniejsze wypadki „Zukunft“ L., s. 356.

¹⁶⁸ H o h e n l o h e, *Denkwürdigkeiten*, s. 91. Nie uzasadnione jest przypuszczenie pisma „Zukunft“, że między Bülowem i Gołuchowskim istniały nie najlepsze stosunki (XXXVIII, s. 256).

¹⁶⁹ „Preussische Jahrbücher“ LXXXVIII, s. 354—61, LXXXVII, s. 184, XCII, s. 557—562, „Grenzboten“ LXIII/2, s. 31—8.

¹⁷⁰ S c h u l t h e s s, op. cit., t. XXXV, s. 220.

¹⁷¹ „National Zeitung“ z 22 września 1894; S c h u l t h e s s, op. cit., t. XLIII, s. 200—202, „Schlesische Zeitung“ z 5 stycznia 1909; „Alldeutsche Blätter“ XII, s. 24.

¹⁷² „Schlesische Volkszeitung“ z 9 stycznia i 10 czerwca 1902.

kich obywateli. O ile słynne rugi z lat 1885—7 skierowane były zarówno przeciwko obywatelom rosyjskim, jak i austriackim, o tyle w okresie następnym najwięcej uwagi budziło usuwanie tych ostatnich. Ze względu na uprawnienie władz administracyjnych rugi odbywały się właściwie stale. Dotykały one przede wszystkim robotników polskich, którzy przybyli na roboty sezonowe, a w tym wypadku były one bardzo dogodnym narzędziem pogorszenia ich położenia. Ale z granic państwa usuwani byli również działacze polityczni, gdy na skutek zbyt ożywionej akcji stawali się niewygodni dla władz pruskich. Wysiedlenia na małą skalę przeważnie miały bez echa i pozostawały niezauważone¹⁷³. Stosunkowo najwięcej zwróciła na siebie uwagę akcja ministra Köllera, który w listopadzie i w grudniu 1898 r. wysiedlił z północnego Szlezwigu większą ilość Duńczyków, a z Górnego Śląska poddanych austriackich pochodzenia słowiańskiego, czyli przede wszystkim Polaków. Prasa niemiecka zajmowała się zresztą głównie wysiedleniem Duńczyków ze względu na protesty rządu duńskiego. Rugi z r. 1898 wyjątkowo spowodowały pewną reakcję ze strony rządu austriackiego. Premier Thun wystąpił przeciwko ich natężeniu i w przemówieniu z 29 listopada zagroził nawet „zastosowaniem środków odpowiadających zasadom wzajemności“¹⁷⁴. Przemówienie Thuna wywołało przejściowe zadrażnienie polityczne między obu krajami¹⁷⁵. Energiczniejsza postawa rządu austriackiego utrzymała się zresztą krótko, a niegroźne w gruncie rzeczy wystąpienie Thuna dało nacjonalistom niemieckim nową sposobność piętnowania obcego mieszania się w sprawy wewnętrznoniemieckie¹⁷⁶.

W parlamencie niemieckim próbowano poruszyć to zagadnienie, domagając się od rządu wyjaśnienia, ale wobec stanowiska Bülowa, który odmówił Reichstagowi kompetencji i zaprzeczył, aby mogło to mieć jakikolwiek wpływ na stosunki z Austrią, cała sprawa zaczęła schodzić w cień¹⁷⁷. Wkrótce też można było powiedzieć, że „wysiedlenia znużyły się wszystkim“¹⁷⁸.

¹⁷³ Zarządzenie prezydenta rejencji opolskiej Holtza z 24 lutego 1906 (ARO), pismo prezydenta rejencji opolskiej Schwerina do komisarzy granicznych, landratów i burmistrzów z 31 kwietnia 1913 (ARO 19.694 b. p.). Bülow wspomina o cichym usunięciu jakiegoś Polaka, którego aresztowano w r. 1907 w Northerney pod zarzutem przybycia w celu dokonania zamachu na kanclerza (*Denkwürdigkeiten* t. II, s. 341). O wysiedleniach wspominał poseł Czarliński w swoim przemówieniu w Sejmie 28 stycznia 1896 (*Stenograph. Berichte*, s. 126). „Breslauer Anzeiger“ z 13 października 1897 prostował wieści o masowych wysiedleniach wyjaśnieniem, że chodziło o usuwanie robotników dopuszczanych tylko na pewną część roku. W r. 1902 Bülow zarządził wysiedlenie 40 polskich i rosyjskich studentów, podejrzanych o „wywrotową“ agitację („Breslauer Anzeiger“ z 21 marca 1902). W r. 1904 dokonano wysiedlenia szeregu poddanych rosyjskich (Schulthess, op. cit., t. XIV, s. 51), w dwa lata potem socjaliści interpelowali w podobnym wypadku w Reichstagu (interpelacja Albrechta z 3 maja 1905).

¹⁷⁴ Schulthess, op. cit., t. XXXIX, s. 230; Buzek, *Polityka narodowościowa rządu pruskiego wobec Polaków*, s. 408.

¹⁷⁵ *Grosse Politik* t. XIII, nr 3476 sqq.

¹⁷⁶ *Grosse Politik* t. XIII, nr 3485, 3494 i inne. Buzek, op. cit., s. 408, Schulthess, op. cit., t. XXXIX, s. 178. Charakterystyczny może być fakt, że wolnomyślny poseł Rickert podzielał pogląd Bülowa w tym, że sprawa wysiedleń należy do polityki wewnętrznej i nie upoważnia innych państw do mieszania się do spraw niemieckich, byle nie zostały naruszone układy międzynarodowe (Reichstag 13 grudnia 1898, *Stenograph. Berichte* t. 165, s. 74).

¹⁷⁷ Debata w Reichstagu w dniach 12—13 grudnia 1898 (*Stenograph. Berichte* t. 165, s. 26 sqq).

¹⁷⁸ „Zukunft“ t. XXVI, s. 50.

Twierdzenie kanclerza, że wysiedlenia dokonywane były bez jego wiedzy i że po-
 tępia on zarządzenia z 1885 r., jak również szereg wypowiedzi, nakazujących łago-
 dzenie polityki wobec obywateli austriackich¹⁷⁹, miały w rzeczywistości na celu
 usprawnienie metody wysiedleń. Prawo wysiedlania przekazano wyłącznie wyższym
 instancjom administracyjnym i postarano się o zachowanie tajemnicy, szczególnie
 odnośnie do motywów wysiedlania. Było zresztą bardzo charakterystyczne, że spod
 tego złagodzenia wyłączono robotników sezonowych (obok włóczęgów i cyganów).
 W późniejszych latach niewiele zajmowano się sprawą rugów. Niekiedy zbyt bru-
 talne postępowanie władz względem usuwanych budziło zaniepokojenie wśród przed-
 stawicieli klas posiadających, obawiających się odpływu sił roboczych z niemieckie-
 go rynku pracy¹⁸⁰. Poza tym junkrzy i częściowo przemysłowcy domagali się swo-
 bodnego dopływu robotników sezonowych z zachowaniem jednak możliwości usu-
 wania ich w razie potrzeby. Mimo zewnętrznych rozbieżności w tej kwestii można
 stwierdzić zasadniczą zgodność polityki rządu z interesami najbardziej zaintereso-
 wanych grup klas posiadających. Z niepokojem za to patrzyła opinia nacjionali-
 styczna na próby zahamowania emigracji przez szlachtę galicyjską, przedsiębrane
 w celu utrzymania możliwie niskich płac na swoim terenie¹⁸¹.

Podobnie też wyglądał stosunek opinii do imigracji robotników polskich z Kró-
 lestwa. Rugowanie ich doprowadziło także do pewnych powikłań dyplomatycznych
 w latach 1898—9 na skutek omyłkowego ogłoszenia drukiem jednego z poufnych
 rozporządzeń¹⁸². Obawy o zatrzymanie dopływu robotników z Rosji pojawiły się
 wcześniej¹⁸³, a w czasie wojny rosyjsko-japońskiej Izba Rolnicza w Halli obawiała
 się, że wojna ta spowoduje przerwę w imigracji i wysłała specjalnych mężów zau-
 fania w celu wybadania sytuacji. Z radością też stwierdzono, że imigracja w czasie
 wojny raczej się wzmogła¹⁸⁴. W czasie debat nad taryfą celną jeden z posłów ostrze-
 gał agrariuszy, aby żądaniem zbyt wygórowanych ceł nie drażnili Rosji, która po-
 siadała poważną broń w postaci możliwości zamknięcia granicy i niedopuszczenia ro-
 botników sezonowych¹⁸⁵. Obawy te wzmogły się w r. 1913, a w lipcu 1914 r. posło-
 wie bański i saski donosili z zadowoleniem z Berlina swoim rządowi, że w mo-
 mencie wybuchu wojny rosyjscy robotnicy nie zostaną wysiedleni przez władze
 pruskie¹⁸⁶.

W podobny sposób jak rugi z r. 1898 wykorzystana została przez nacjonalistycz-
 ną publicystykę niemiecką sprawa Wrześni, która obudziła tak głośne echo w spo-
 łeczeństwie polskim, że zmusiła wiedeńskie Koło Polskie do zaprotestowania prze-
 ciwko antypolskiej polityce.

¹⁷⁹ Hohenlohe, *Denkwürdigkeiten*, s. 472, ARO 14.120, k. 22, 24, 135—36, 185, 192—95, 199—201, 208, 234; ARO 14.009 b. p.; ARO 4.768, k. 291—92, 297—301 i inne.

¹⁸⁰ *Stenograph. Berichte des Landtags* t. 633, s. 1977 sqq.

¹⁸¹ ARO 27.905; „Gegenwart“ LXXIX, s. 362—64; „Alldeutsche Blätter“ XXIII, s. 92, XXI, s. 410; *Arbeitsnachweis* t. I, s. 177—79; „Polski Przegląd Emigracyjny“ VI, s. 72—4; „Zeitschrift der Landwirtschaftskammer für die Provinz Schlesien“ XVII, s. 425—26, XVIII, s. 200 etc.

¹⁸² *Grosse Politik* t. XIII, nr 3522 sqq.

¹⁸³ Np. „Kölnische Zeitung“ nr 194 z 12 lutego 1901, nr 608 z 6 sierpnia 1904.

¹⁸⁴ „Hilfe“ nr 10 z 13 października 1904; „Zeitschrift der Landwirtschaftskammer“ VIII, s. 585.

¹⁸⁵ Przemówienie posła Crügera w sejmie 23 stycznia 1902 (*Stenograph. Berichte* t. 473, s. 611).

¹⁸⁶ *Arbeitsnachweis* I, s. 31—2; „Zeitschrift der Landwirtschaftskammer“ XVII/2, s. 1430—31; *Deutsche Gesandtschaftsberichte zum Kriegsausbruch 1914*, nr 60.

W Galicji na wieść o wyroku zapadłym w Gnieźnie pod koniec listopada i w grudniu 1901 urządzono cały szereg demonstracji, a 30 grudnia ks. Czartoryski odczytał w sejmie galicyjskim oświadczenie potępiające niemiecką politykę gwałtu. Tym razem rząd austriacki nie silił się nawet na pozory i zachował się w stosunku do żalów polskich zdecydowanie nieprzychylnie. Antyniemieckie demonstracje usmierzyla policja, a gdy posłowie polscy interpelowali z tego powodu w parlamencie austriackim, minister Körber przeciwstawił się łączeniu polityki zagranicznej z wewnętrzną i mieszanu się w wewnętrzne sprawy innego państwa.

Jeszcze bardziej stanowczo zachował się rząd niemiecki. Cesarz miał wyrazić swoje niezadowolenie z dyplomatycznych kroków posła niemieckiego w Wiedniu Eulenburga, nakazując energicznie zaprotestować przeciw agitacji polskiej¹⁸⁷. Kiedy posłowie polscy i centrowi starali się uzasadnić rozpatrywanie interpelacji Radziwiłła w sprawie Wrześni przed forum Reichstagu ze względu na jej międzynarodowe znaczenie, Bülow w krótkim przemówieniu odrzucił te argumenty, a sprawę uznał za ściśle pruską. Nie tak łatwo, twierdził, jest naruszyć solidarność Niemiec z Rosją i Austrią. Polacy wprawdzie starają się dokonać tego za pomocą urządzania awantur, ale rząd Rzeszy otrzymał już zadowalające zadośćuczynienie władz rosyjskich i austriackich (tzn. ministra Gołuchowskiego). Celem przemówień posłów popierających politykę rządu stało się wykazanie, że reakcja zagranicy polegała wyłącznie na polskich manifestacjach i nie ma mowy o jakichkolwiek poważniejszych zakłóceniach w polityce zagranicznej¹⁸⁸. W przeciwieństwie do tego głosy opinii potępiające postępowanie władz wyolbrzymiały zagraniczne odgłosy wypadków¹⁸⁹. Na ogół jednak, jak zawsze, gdy chodziło o sprawy polityki zagranicznej, opinia burżuazji niemieckiej w przeważającej części stanęła na stanowisku niemieszania się czynników obcych do spraw pruskich, a jeszcze silniej uwidoczniło się to w związku z mową Czartoryskiego. W ślad za oświadczeniem rządowym na łamach „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ prorządowa „Schlesische Zeitung“ cieszyła się ze zdecydowanej odpowiedzi, jaką otrzymała polska akcja podburzająca, przedsięwzięta na miarę międzynarodową. Inne pisma także ustosunkowały się poważnie wrogo względem ingerencji w sprawy niemieckie. Występowano przeciw temu również z trybuny parlamentarnej¹⁹⁰.

Silniejsze protesty szlachty galicyjskiej wywołał projekt ustawy o wywłaszczeniu, a potem jej wprowadzenie w życie. Jest charakterystyczne, że w porównaniu ze sprawą wywłaszczenia, w rzeczywistości groźną dla poznańskiej szlachty, szlachta i burżuazja polska niezmiernie mało zwracały uwagi na wprowadzoną jednocześnie ustawę językową, która swoim ostrzem klasowym zwracała się przeciwko znacznie liczniejszemu grupom społeczeństwa polskiego, zwłaszcza przeciw robotnikom pracującym w Niemczech środkowych czy zachodnich. Zagadnienie to, zasługujące zresztą na osobne opracowanie, jest doskonałym przykładem antynarodowej polityki polskich klas posiadających. Tym razem w parlamencie wiedeńskim parokrotnie

¹⁸⁷ J. H a l l e r, *Aus dem Leben des Fürsten Philipp zu Eulenburg-Hertefeld*.

¹⁸⁸ Przemówienie przedstawiciela Koła Polskiego Radziwiłła, centrowca Roerena, konserwatysty Limburg-Stüruma i narodowego liberała Sattlera z dnia 10 grudnia 1901 w Reichstagu (*Stenograph. Berichte* t. 182, s. 3083 sqq).

¹⁸⁹ „Lotse“ II/1, s. 299—304.

¹⁹⁰ „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ z 31 grudnia 1901; „Schlesische Zeitung“ z 3 i 10 stycznia 1902; austriackie pismo „Fremdenblatt“, na podstawie S c h u l t h e s s, op. cit., t. XLIII, s. 185—86; przemówienie Bassermanna w Reichstagu w dniu 10 stycznia 1902 (*Stenograph. Berichte*, t. 182, s. 3265).

debatowano nad pruską polityką względem Polaków¹⁹¹. W odpowiedzi na to nacjonalistyczna opinia niemiecka, podobnie jak poprzednio, wypowiedziała się stanowczo przeciw wglądaniu w sprawy wewnętrzne pruskie. Za „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ powtórzyły to nie tylko „Kölnische Zeitung“, „Schlesische Zeitung“ czy wszechniemieckie „Alldeutsche Blätter“, ale i centrowa „Schlesische Volkszeitung“, zazwyczaj znacznie lepiej maskująca swoje antypolskie stanowisko, która przestrzegała przed poparzeniem sobie palców¹⁹².

Raz jeszcze sprawa polska miała w sposób jawny zbliżyć do siebie różne ugrupowania klas posiadających.

Istotne obawy przed rzeczywistym wpływem interwencji austriackiej były znacznie mniejsze, niż twierdzono. Wprawdzie pismo „Gegenwart“ na wieść o odłożeniu wyłączenia zapytywało pompatycznie, czy „Prusy jak jakieś półcywilizowane państewko ograniczone są w stosowaniu swoich praw przez kapitulację“, ale wszechniemieckie „Alldeutsche Blätter“ nie wierzyły, aby rząd kierował się takimi pobudkami¹⁹³. Arcykonserwatywna „Kreuzzeitung“ lekceważyła wprost akcję Koła Polskiego w Wiedniu, gdyż konserwatywne Koło i tak musi poprzeć trójprzymierze¹⁹⁴.

W ciągu całego omawianego okresu niesłuchanie „irytowały“ nacjonalistów niemieckich stosunki w Galicji. Przytaczane przez konserwatystów polskich jako przykład współzycia pomiędzy rządem a ugodowcami polskimi, traktowane były przez Niemców jako próba stworzenia „polskiego Piemontu“, który w razie pomyślnego rozwoju wypadków posłużyłby za podstawę do utworzenia przyszłego państwa polskiego. Tylko ci publicyści, którzy stali na stanowisku możliwości prowadzenia polityki ugodowej, wskazywali na Galicję jako na przykład swoich założeń¹⁹⁵. Toteż z prawdziwą przyjemnością zamieszczały gazety niemieckie wiadomości z Galicji; piętnujące słynną *polnische Wirtschaft*, przy czym Galicja dawała pod tym względem duże możliwości, bo wiadomości często odpowiadały prawdzie. Fatalne skutki klasowej polityki szlachty, polegającej na hamowaniu rozwoju przemysłu i pielęgnowaniu przeżytków feudalizmu, bezrobocie i bezprzykładna nędza wsi galicyjskiej, dalej podburzające uroczyście polskie, wszystko to z satysfakcją omawiane było przez Niemców¹⁹⁶. Obraz Galicji kreślony przez większość pism niemieckich, to obraz skrajnego upadku ekonomicznego i kulturalnego. Skorumpowana szlachta prowadzi gospodarkę urągającą najprymitywniejszym zasadom ekonomicznym, stąd częste bankructwa i sprzeniewierzenia. Rząd wydał na łup szlachty chłopą

¹⁹¹ Debaty w parlamencie austriackim miały miejsce w końcu listopada i 21 grudnia 1907 r. (Schulthess; op. cit., t. XLVIII, s. 221—22, 224, t. XLIX, s. 253 sqq.). O niezadowolaniu rządu austriackiego z wniesienia antypolskiej ustawy wspomina Hutten-Czapski (*Sześćdziesiąt lat życia towarzyskiego i politycznego* t. II, s. 37—8). Natomiast Radziwiłłowa twierdziła, że wniesienie projektu ustawy o wyłączeniu umożliwiła nominacja Aehrenthala, gdyż za czasów Gołuchowskiego byłoby to nie do pomyślenia (*Lettres de la princesse Radziwill au Général de Robilant*, 1889—1914, t. III, Bolonia 1934, s. 324; porównaj też Biliński, *Wspomnienia i dokumenty* t. I, Warszawa 1924, s. 193—94).

¹⁹² „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ z 30 listopada 1907; „Schlesische Zeitung“ z 1 grudnia 1907; „Alldeutsche Blätter“ XVII, s. 463—465, XXII, s. 463—464; „Schlesische Volkszeitung“ z 3 grudnia 1907.

¹⁹³ „Gegenwart“ LXXVII, s. 222—23; „Alldeutsche Blätter“ XX, s. 318.

¹⁹⁴ „Kreuzzeitung“ nr 58 z 29 listopada 1912, na podstawie Archiwum Państw. w Poznaniu, *Polizei-Präsidium* nr 1255.

¹⁹⁵ Np. artykuły na łamach „Preussische Jahrbücher“: Z weybrücka (t. CXL, s. 135—141) i Delbrücka (t. CXL, s. 369—375).

¹⁹⁶ Schulthess, op. cit., t. XLII, s. 187, t. XLIII, s. 186, 203 i 206, t. XLV, s. 195, „Ostmark“ III, s. 134—136 etc.

polskiego, który według tych wypowiedzi rozciągnął swoją dawną nienawiść przeciwko panu także na przedstawicieli rządu¹⁹⁷. Wszystko to miało dowieść na przykładzie „Skandalicji i Głodomerii“, że Polacy w dalszym ciągu nie są zdolni do samodzielnych rządów, przestrzec Polaków pruskich przed losem, jaki czekałby ich w razie połączenia z zaborem austriackim, wykazać wreszcie na różnicy w poziomie życia w Galicji i w Poznańskim wielkość pracy niemieckiej, włożonej podczas rządów Hohenzollernów w krainie nadwarciańskiej. Nie tylko nikt nie próbował bronić rządów szlachty galicyjskiej, ale do rzadkości należały przychylniejsze opisy¹⁹⁸. Na poły feudalne zacofanie Galicji powodowało, że przeciwko stosunkom tamtejszym opowiadała się niemiecka lewica mieszczańska. Tym bardziej stosunki społeczne w Galicji powodowały ostrą i przeważnie słuszną krytykę niemieckiej socjaldemokracji¹⁹⁹. Atakowano zresztą nie tylko rzeczywiste błędy polityki polskiej, ale także rzekomy ucisk, na jaki mieli być narażeni galicyjscy Niemcy. Pozytcę Niemców w samej Galicji uznawano chwilami wprost za beznadziejną, a twierdzono, że w niewiele lepszej sytuacji znajduje się ludność niemiecka na Śląsku Cieszyńskim, toteż z radością witano wszelkie obronne odruchy Niemców. Skargi polskie na ucisk w Marchii Wschodniej miały według tej argumentacji zakryć tyranie rządów w Galicji. Twierdzono, że Polacy uważają pruską ustawę o wywłaszczeniu za barbarzyńską, a sami wywłaszczają bez ustawy²⁰⁰. Wiązało się to zarówno z traktowaniem przez Związek Wszechniemiecki całej zagranicznej niemczyzny jako jednego wielkiego światowego *Stützpunktu*, mającego ułatwić agresywną politykę imperializmu niemieckiego²⁰¹, jak i z budzeniem poczucia rzekomej solidarności narodowej.

Jeżeli Centrum próbowało czasami bronić tolerancji polskiej szlachty, czyniło to na odcinku, na którym obrona ta, a mianowicie obrona polityki szlachty galicyjskiej wobec Ukraińców nie odpowiadała rzeczywistości stanowi rzeczy.

Ucisk Ukraińców stosowany w Galicji był w gruncie rzeczy bardzo korzystny dla rządu i niemieckich klas posiadających. Dawał przede wszystkim doskonałą sposobność do wykazywania polskiej nietolerancji, gdyż za politykę szlachty i burżuazji obwiniano oczywiście cały naród polski. Jednocześnie związany z tym konflikt polsko-ukraiński wykorzystywany był także w innym celu. Wobec szermowania antypolskimi hasłami władze manifestacyjnie czyniły wysiłki mające na celu zastępowanie polskich robotników sezonowych przez Ukraińców. W rzeczywistości nie chodziło ani o dobro chłopca ukraińskiego, ani nawet o całkowite zastąpienie Polaków. Przy sprowadzaniu robotników ukraińskich nacjonalisci niemieccy liczyli na ich rzekome mniejsze uświadomienie klasowe i narodowe²⁰² i realizowali zarazem

¹⁹⁷ „Grenzboten“ LXII/1, s. 245—52, 331—40; LXII/4, s. 397—401, 479—487; „Zukunft“ XXVIII, s. 171—76; cykl artykułów prof. Hoetzsch'a w „Schlesische Zeitung“ 22—28 października 1905 pt. *Eine Ferienreise durch Galizien* (powtórzone przez „Deutsche Monatsschrift“ VI, s. 449—463, 638—54); „Kladderadatsch“ z 12 marca 1905.

¹⁹⁸ S o n t a g, *Krakau* („Deutschland“ VII, s. 644—57); W i n d h o l z, *Krakauer Herbsttage* („Zukunft“ XXV, s. 173—77).

¹⁹⁹ „Volkswacht“ numery z lata 1895 r., potem z 19 kwietnia 1908; *Die polnische Klagen und die polnische Wirklichkeit* („Nation“ XIX, s. 759—63); C h a r m a t z, *Die Ruthenen und die Polen in Galizien* („Das freie Wort“ VIII, s. 84—8).

²⁰⁰ „Gegenwart“ LXIII, s. 146—47; „Alldeutsche Blätter“ XVIII, s. 129 sqq.; „Monatskorrespondenz des evangelischen Bundes“ XXII, s. 40; „Alldeutsche Blätter“ XIV, s. 338, XVII, s. 362; „Ostmark“ XIII, s. 39—40, 57—60; „Grenzboten“ LXIII/1, s. 381—93, 449—61, LXIX/3, s. 572—80; „Alldeutsche Blätter“ XXIII, s. 202—204.

²⁰¹ J. K u c z y ń s k i, *Studien* t. II, s. 85; R u b i n s z t e j n, op. cit., s. 178.

²⁰² List prezidenta reencji opolskiej Holtza do ministra spraw wewnętrznych z 16 kwietnia 1906. (ARO 26.901, k. 102—4).

jeden z zasadniczych celów organizowania emigracji — szczucie jednych grup proletariatu na drugie. „Burżuazja szczuje robotników jednego narodu na robotników narodu drugiego, starając się ich rozdzielić“²⁰³. Ponieważ zaś wytwarzanie antagonizmu pomiędzy robotnikiem miejscowym a emigrantem polskim pomimo dokładania wszelkich starań, co obserwujemy zwłaszcza na Górnym Śląsku, nie dawało spodziewanych rezultatów, pomoc miał antagonizm polsko-ukraiński.

Z tych też powodów, jak również ze względu na plany agresji imperializmu niemieckiego na Ukrainę, prasa niemiecka zaczęła od początku XX wieku²⁰⁴, podkreślać gwałtownie swoje rzekome współczucie dla Ukraińców.

Natężenie tych głosów zależne było zarówno od stanu rynku pracy w Niemczech, jak również od innych okoliczności. Na przełomie 1901 i 1902 r. zainteresowali się nagłe sprawą ukraińską posłowie burżuazyjni w Reichstagu, piętnując ucisk, jakiemu Ukraińcy podlegali w Galicji²⁰⁵.

Ucisk ten nie był w tym czasie większy niż poprzednio (np. w czasie „krwawych“ wyborów z r. 1897), ale pierwsze lata XX w. przyniosły specjalnie dotkliwy brak robotników, a jednocześnie antypolską politykę Bülowa. Lincki program wszechniemców austriackich z r. 1903 widział już w Ukraińcach dogodnych sojuszników, dlatego postulując ogólne wydzielenie Galicji wyłączonej spod tego projektu jej wschodnią część²⁰⁶. Znane pismo „Zukunft“ cieszyło się z obudzenia poczucia narodowego wśród Ukraińców, bo są oni rzekomo jedynym narodem sprzyjającym Niemcom. Nacjonalistyczna „Gegenwart“ zwracała uwagę na ich siłę i liczebność oraz nazywała Ukraińców „najbardziej uciemnionym narodem w cywilizowanej północnej i środkowej Europie“. Specjalnie zajmował się Ukraińcami *Ostmarkenverein* nawiązując także bezpośrednie stosunki z nacjonalistyczną grupą ukraińską²⁰⁷. Wśród Ukraińców galicyjskich, z trudnością walczących z uciskiem szlachty polskiej, znalazła się grupa nacjonalistów (Sembratowicz, „Ruthenische Revue“ wydawane w Wiedniu), która z zadowoleniem podchwyciła pomocną dłoń z Berlina. Zarówno interesowanie się prasy niemieckiej sprawą ukraińską, jak i umożliwienie wyjazdu do Niemiec wiejskiemu proletariatu z Galicji wschodniej były dla nacjonalistów ukraińskich zjawiskiem pomyślnym. Nie można się więc dziwić powodzeniu akcji niemieckiej, zwłaszcza wobec ucisku ze strony polskiej szlachty.

W rzeczywistości stosunek burżuazji niemieckiej do Ukraińców nie był bynajmniej przyjazny. Na naleganie władz, aby zastępować polskich robotników Ukraińcami, którzy nie podlegali żadnym ograniczeniom i mogli pracować w kopalniach i hutach Górnego Śląska przez cały rok, podczas gdy Polacy musieli na okres tzw. *Karenzzeit* opuszczać granice Rzeszy²⁰⁸, odpowiadano, że zatrudnianie Ukraińców

²⁰³ Lenin, *Dzieła* t. 19, s. 474.

²⁰⁴ Miało to miejsce już wcześniej, ale od początku XX wieku przybrało większe rozmiary (np. artykuły w „Kölnische Zeitung“ nr 957 z 7 grudnia 1901 i nr 991 z 19 grudnia 1901).

²⁰⁵ *Stenograph. Berichte des Reichstags* t. 182, s. 3290—92 3357—59 etc.

²⁰⁶ „Alldeutsche Blätter“ XIII, s. 39.

²⁰⁷ „Zukunft“ XLV, s. 197; „Gegenwart“ LXIV, s. 291—92. „Tag“ na podstawie „Breslauer Anzeiger“ z 21 marca 1906; „Ostmark“ VIII, s. 51—2, X, s. 28—9, XII, s. 100—101 etc. Krysiak artykuły w „Kurierze Poznańskim“ z 20 grudnia 1913 i następne oraz *Hinter den Kulissen des Ostmarkenvereins*, s. 219—220. Ferment pomiędzy Polakami i Ukraińcami siali także specjaliści agencji władz pruskich, wysyłani przez *Überwachungsstellen* (*Wspomnienia Rakowskiego*, „Kurier Poznański“ z 20 października 1909), choć władze pruskie zaprzeczały temu (Archiwum Państw. w Poznaniu, *Polizei-Präsidium* nr 6059).

²⁰⁸ Np. pismo prezydenta rejencji opolskiej do Związku Górniczo-Hutniczego z 15 marca 1905 (ARO 26.901, k. 78—9).

może być wprowadzone w przyszłości, bo na razie stanowią oni dla przemysłu niemieckiego element zbyt słaby fizycznie i zbyt nisko stojący kulturalnie²⁰⁹. Rząd konsekwentnie nalegał na jak najszersze wprowadzanie Ukraińców na miejsce Polaków, ale opór przemysłu był tak silny, a kapitaliści wywierali taki nacisk na landrattów, że prezydent rejencji opolskiej Holtz zalecał zniesienie możliwości wydawania poszczególnych pozwoleń na sprowadzanie robotników z zagranicy.

Jednocześnie troskliwie starano się o to, aby odseparować przybyszów od ludności miejscowej, np. przez umieszczanie ich w osobnych pomieszczeniach. Co więcej, starano się o jak najdalej posunięte oddzielanie ich od polskich imigrantów z Galicji²¹⁰. Za antynarodową politykę polskich klas posiadających robotnik górnośląski oraz polski i ukraiński imigrant z Galicji płacili pogorszeniem warunków bytu.

Cały stosunek niemieckich klas posiadających do polskich spraw w Austrii wykazuje raz jeszcze wykorzystywanie panującej tam sytuacji dla przekonania opinii o konieczności tworzenia zwartego bloku elementów „narodowych“. Jednocześnie obciążenie winą za rządy szlacheckie całego narodu polskiego miało przekonać wszystkich o jego bezwartościowości, nietolerancji i zacofaniu.

6. ZAKOŃCZENIE

Przedstawione powyżej stanowisko niemieckich nacjonalistów wobec sprawy polskiej pozwala na pewne uwagi ogólne. Najbardziej istotnym zjawiskiem było w nim operowanie przez całą publicystykę nacjonalistyczną hasłem „niebezpieczeństwa polskiego“ z nasileniem, które przerastało znacznie rzeczywiste znaczenie tej kwestii dla dyplomacji krajów zaborczych, a zwłaszcza Niemiec. Piszący zdawali sobie z tego doskonale sprawę, co więcej, było to nawet celowe. Hasło to miało bowiem zarówno uzasadniać eksterminacyjną politykę rządu pruskiego wobec Polaków, jak też prowadzić opinię niemiecką do przekonania o potrzebie solidarności narodowej. Stąd już tylko niewielki krok pozostawał do stwierdzenia, że konieczne jest zwalczanie wszystkiego, co określano jako „nienarodowe“, a więc przede wszystkim ruchu robotniczego. Przecież „w różnych okresach «kwestia narodo- wa» służy rozmaitym interesom, przybiera najrozmaitsze zabarwienie w zależności od tego, jaka klasa i kiedy ją wysuwa“²¹¹. Uderzające jest wprost zjawisko, że ośrodki dyspozycyjne antypolskiej nagonki zbiegały się z ośrodkami przeznaczonymi do walki z proletariatem. Wystarczy przypomnieć fakt, że znany szowinista Edward Hartmann wysuwał jednocześnie najbardziej reakcyjne pomysły w dziedzinie polityki społecznej²¹², że ściśle więzy łączyły wszystkie propagandowe organizacje kapitału monopolistycznego, które wybitny historyk niemiecki w swoich pracach opartych na podstawach marksistowskich określił jako „klikę propagandową, propagandową oligarchię w służbie niemieckiego kapitału monopolistycznego“²¹³. Szowinizm służył wyraźnie celom imperialistycznym.

Wiązał się z tym fakt, że to samo „niebezpieczeństwo polskie“, pozostając przede wszystkim narzędziem w walce klasowej, ułatwiało jednocześnie zbliżenie

²⁰⁹ Memoriał Wyższego Urzędu Górniczego we Wrocławiu do ministra przemysłu i handlu z 17 grudnia 1904 (ARO 26.901, k. 89—91).

²¹⁰ Obfity materiał, dotyczący tego zagadnienia, znajduje się w aktach byłej rejencji opolskiej (np. ARO 27.978, 27.979).

²¹¹ Stalin, *Dzieła* t. 1, s. 49.

²¹² Wśród wielu jego prac w tej dziedzinie wymienić można *Die sozialen Kernfragen*.

²¹³ K u c z y ń s k i, op. cit., s. 311—12.

do siebie poszczególnych grup klas posiadających. Celowi temu służyła zresztą cała polityka antypolska, a tu możemy stwierdzić ten fakt tylko na niewielkim wycinku, mianowicie w aspekcie rzekomego zagrożenia granic Niemiec.

Nie jest rzeczą przypadku, że porozumienie polityczne pomiędzy konserwatystami i narodowymi liberałami, zawarte w r. 1887, w postaci tzw. Kartelu, poprzedzone zostało przez nasilenie polityki antypolskiej w latach 1885—6. Hasła antypolskie stanowiły wówczas część szerokiej kampanii, mającej wykazać zagrożenie Niemiec, a więc konieczność większej zwartości wewnętrznej. W okresie następnym, za rządów Capriviego, zaostrzeniu konfliktów w łonie klas posiadających towarzyszyło osłabienie polityki antypolskiej. Ostateczna zmiana nastąpiła wraz z zaprowadzeniem imperializmu, zwłaszcza w okresie kanclerstwa Bülowa. Uchwalenie taryfy celnej, kompromis w sprawie szkolnej i inne oznaki zbliżenia partii politycznych, będące odbiciem solidaryzowania się interesów klas posiadających, wiodły do utworzenia porozumienia konserwatywno-liberalnego, zwanego Blokiem. Towarzyszyło temu wzmagające się prześladowanie polskości w postaci usuwania resztek języka ze szkoły, wprowadzania coraz bardziej drakońskich ustaw w walce o ziemię itd. Apogeum prześladowań wypadło właśnie na lata istnienia Bloku, kiedy to doszło do uchwalenia ustawy o wywłaszczeniu i do ustawy językowej. Okres lat 1907—9, kiedy Bülowowi udało się połączyć w prorządowej większości partię junkrów, wielkiej burżuazji i drobnomieszczaństwa, znamionowało w Niemczech specjalne nasilenie nastrojów antypolskich. Szowinizm był jedną z zasadniczych podstaw Bloku, a ustawę językową nazywano wręcz próbą ogniową jego trwałości. Znamienne było przy tym połączenie haseł nacjonalistycznych z hasłami walki z proletariatem. Zacieśnienie współpracy klas posiadających było ich odpowiedzialnością na wzrost nasilenia ruchu robotniczego pod wpływem rewolucji rosyjskiej.

Związek pomiędzy szowinizmem a walką z ruchem robotniczym utrudniał współpracę niemieckich klas posiadających z polskimi ugodowcami. Podstawą ugody dla polskiej szlachty czy burżuazji była wspólna walka z niebezpieczeństwem przewrotu społecznego. Pod tym też hasłem wysuwane były wielokrotnie ze strony polskiej propozycje współpracy²¹⁴. Dla strony niemieckiej jednak hasła nacjonalistyczne miały większą wartość niż poparcie polskich klas posiadających, o których lojalności rząd był i tak całkowicie przekonany. Opozycja Koła Polskiego w wielu kwestiach czy inne podobne skutki odrzucenia ofert polskich znaczyły bez porównania mniej aniżeli wartość antypolskiej akcji propagandowej, cementującej sojusz różnych grup politycznych i używanej dla wprowadzenia dywersji w ruch robotniczym.

W znacznie słabszym stopniu aniżeli w stosunkach wewnętrznych występowało używanie sprawy polskiej jako narzędzia do szczucia opinii niemieckiej przeciwko innym państwom, zwłaszcza przeciwko Rosji. Rząd posiadał do tego celu znacznie bogatszy repertuar środków, a poruszanie sprawy polskiej kryło w sobie wiele niebezpieczeństw. W obliczu takiego traktowania zagadnień polskich przez grupy rządzące Niemcami i formujące opinię klas posiadających uderza daleko idąca zależność tej opinii od podsuwanych jej sugestii. Znajduje tu potwierdzenie zdanie Kuczyńskiego, który wysoko ocenił wpływ propagandowych organizacji imperializmu na wewnętrzny rozwój Niemiec. Mieszczaństwo ulegało łatwo szerzonym poglądom: „Dlaczego w burżuazyjnych Niemczech, w kraju szczególnie szybko rozwijającego się kapitalizmu... panują obszarnicy i klerykałowie, nie zaś czyste burżuazyjne

²¹⁴ Np. szereg znanych wypowiedzi z okresu rządów Capriviego, czy broszura Turny, *Zum Enteignungsgesetz*, z r. 1907.

partie?“ Na to, co jest najważniejsze dla wytłumaczenia tego zjawiska wskazał już K. Marks w 1848 roku: burżuazja niemiecka, przerażona samodzielnością proletariatu, widząc, że instytucjami demokratycznymi posługują się robotnicy dla siebie i przeciw kapitalistom, odwróciła się od demokracji, haniebnie zdradziła wolność, której dawniej broniła i zwróciła się na drogę laskajstwa wobec obszarników i klerykałów²¹⁵.

Jedyną drogą, która prowadziła do obalenia tego systemu ucisku i dyskryminacji narodowej, była rewolucyjna droga walki przeciwko panującej burżuazji. Tylko przez obalenie imperializmu w Niemczech można było dojść do wytworzenia pokojowego współżycia pomiędzy obu narodami. Tak jak dla Niemiec „najfatalniejszym następstwem junkiersko-imperialistycznej, zaborczej polityki *Drang nach Osten* było... powstanie Prus na reakcyjnej junkierskiej bazie i sprusaczenie Niemiec z wszystkimi jego okropnymi skutkami“²¹⁶, tak dla Polski i Niemiec tylko rewolucyjny ruch robotniczy mógł przynieść zmianę wzajemnych stosunków. Za walkę odpowiadały klasy posiadające, niemieckie i polskie, za współpracę wziął na siebie odpowiedzialność proletariat.

²¹⁵ Lenin, *Dzieła* t. 19, s. 268.

²¹⁶ Wandel, op. cit., s. 112.

распространения в городах рынка сбыта на сельскохозяйственные продукты. Одновременно реформа должна была воспрепятствовать цехам торможение в городах зарождающейся мануфактурной продукции. Попытки углубить реформу в этом направлении усилились в последнем десятилетии существования Речипосполитой, что несомненно являлось отражением нарастания капиталистических элементов.

Адам Галёс

ПОЛЬСКИЙ ВОПРОС И ВНУТРЕННИЕ ОТНОШЕНИЯ В ГЕРМАНИИ (1894--1914)

Польско-немецкие отношения в общем и в борьбе с польским народом в частности в эпоху империализма часто являлись темой исторических исследований. Однако вследствие необыкновенно фальшивого представления этих вопросов националистической историографией проблема эта требует основательного пересмотра. Пересмотр этот в последнее время предприняли марксистские польские, советские и немецкие исследователи.

Национализм пропагировали центры крупного капитала в конкретных классовых целях. Для германского национализма борьба с польским народом сочеталась с одной стороны с германскими агрессивными военными планами, с другой с вопросами внутренней жизни государства, главным образом с борьбой имущих классов против рабочего движения. Настоящая статья занимается главным образом этим именно значением борьбы с польским народом для внутренней жизни Германской Империи.

С этой целью статья рисует отношения общественного мнения германских имущих классов к проблеме польского государства, к польским делам в России, к так наз. „славянской опасности“, наконец к польским делам в Австро-Венгрии. Примеры самых разнородных высказываний общественного мнения, как то многочисленные статьи в прессе, публицистические брошюры, речи в парламенте и другие доказывают, что мнение немецкой буржуазии в своем подавляющем большинстве тождественно с интересами самых реакционных групп крупного капитала.

В связи с этим стоит факт, что постоянная пропаганда „польской опасности“, пропаганда, которая беспрерывно велась в националистической прессе, одной из важнейших своих целей считала создать твердое убеждение необходимости объединения всех немцев в едином фронте, где можно было бы замазывать классовые конфликты. Национализм, в данном случае борьба с польским народом, должен был стать лозунгом, побуждающим к борьбе со всем, что определялось как „ненациональное“, следовательно в первую очередь также с интернациональным рабочим движением. В виду этого немцы не колебались признавать за этой мнимой „опасностью“ значение много превышающее ее реальный удельный вес, хотя это явно противоречило лансированной одновременно теории о „неполноценности“ поляков или вообще славян.

„Польская опасность“ являлась также очень удобным орудием, служащим для полной смычки разных групп имущих классов. И здесь главной задачей оставалась борьба с рабочим движением, но „национальные“ лозунги смычку эту облегчали необыкновенно. Начиная с конца XIX в. вплоть до 1914 г. замечается явное

хронологическое совпадение отдельных моментов этой смычки с напряжением борьбы с польским народом.

Влияние на широкие круги буржуазии лансированных в пользу капитала тезисов было довольно значительное, причем количество средств, употребляемых для этой пропаганды, было очень большое. Лишь революционное рабочее движение осталось вне влияния националистической идеологии и только в случае его победы могли произойти перемены в польско-немецких отношениях, доведенных имущими классами до стадии непрерывной борьбы, отличающейся очень большим напряжением.

3 Mai. Ce problème était cependant discuté dans les journaux de cette époque-là, qui dressaient l'opinion malveillante contre les corporations.

Le monopole de la production dont jouissaient les corporations était attaqué par les partisans du physiocratisme ainsi que par les porte-paroles du libéralisme économique, se trouvant sous l'influence d'Adam Smith. La Diète de 4 Ans a suivi la ligne de ces tendances et par le décret-loi organisant la Commission de la Police (juin 1791) a décidé la suppression de tous les monopoles. La Commission de la Police s'efforçait de réaliser cette décision tout en ayant l'intention de ne pas épargner les corporations, mais elle n'a pas eu le temps de réaliser ses plans.

La réforme des corporations tendant à supprimer les monopoles de production devait faire l'objet des débats des deux Commissions de Police instituées par la Diète de Grodno en 1793, mais elles aussi n'ont pas eu le temps de pouvoir procéder à la réalisation de ce postulat.

L'histoire de ces tentatives prouve, que le développement des forces productrices en Pologne était alors relativement peu avancé, de sorte que les corporations n'avaient pas encore perdu leur raison d'exister. Voici pourquoi les postulats radicaux visant à les supprimer se sont avérés une utopie. La politique économique a suivi la ligne de la réforme des corporations de manière à leur faire protéger surtout les petits producteurs. Le développement de ces derniers était dans l'intérêt de la fraction progressiste de la noblesse — qui se rendait compte de la nécessité d'élargir ses débouchés pour les produits agricoles dans les villes.

En même temps, cette réforme devait garantir les manufactures naissant dans les villes contre les entraves des corporations. Les tentatives d'élargir cette réforme dans ce sens ont été intensifiées au cours de la dernière décade de l'existence de la République de Pologne, ce qui évidemment était le reflet de l'ascendance des éléments capitalistes dans l'économie du pays.

Adam Galos

A QUESTION POLONAISE ET LA SITUATION INTÉRIEURE EN ALLEMAGNE (1894—1914)

Les relations polono-allemandes en général et la lutte avec tout ce qui était polonais, durant la période impérialiste en particulier, ont souvent été l'objet d'investigations historiques. Cependant, par suite des falsifications de l'historiographie nationaliste, ce problème exige une révision radicale. Cette révision a été entreprise récemment par les savants marxistes soviétiques, polonais et allemands.

Les thèses nationalistes étaient propagées en Allemagne par les milieux du grand capital dans des buts dictés par les intérêts de classe. Pour l'impérialisme allemand la lutte contre les Polonais était d'une part la conséquence de son plan d'expansion vers l'est, d'autre part elle se liait étroitement avec les problèmes intérieurs allemands et surtout avec la lutte des classes possédantes contre le mouvement ouvrier. Le présent article s'occupe en premier lieu du second aspect de la lutte avec l'élément polonais. Dans ce but il présente tour à tour l'attitude de l'opinion des diverses classes possédantes allemandes vis à vis de certains problèmes ayant trait à la question polonaise: problème de l'État polonais, question polonaise en Russie et en Autriche, problème du „danger slave". Sur l'exemple de documents variés: articles de presse, brochures politiques, discours parlementaires,

etc. on se rend compte, que l'opinion de la bourgeoisie allemande était dans sa majorité identique aux intérêts du groupe capitaliste le plus réactionnaire.

L'un des buts les plus importants de la propagande des publications politiques nationalistes à propos du soi-disant „danger polonais” était celui de convaincre l'opinion de la nécessité de consolider le front uni de tous les Allemands, ce qui devait avoir pour effet d'atténuer les conflits de classe. Le nationalisme, c. à d., dans le cas qui nous occupe, la lutte avec les Polonais, devait être le mot d'ordre qui exciterait à combattre tout ce qu'on appelait „antinational”; en première ligne le mouvement ouvrier. On n'hésitait donc pas à attribuer à ce „danger” une importance dépassant de beaucoup son poids réel, bien que cela demeurât en contradiction avec la théorie propagée simultanément sur l'infériorité des Polonais ou des Slaves en général.

Le „danger polonais” était en même temps un instrument commode pour l'unification des divers groupes au sein des classes possédantes. Ici également le but principal c'était la lutte avec le mouvement ouvrier, mais les arguments de caractère national facilitaient beaucoup les rapprochements. Depuis la fin du XIX siècle jusqu'en 1914, on aperçoit clairement le parallélisme chronologique de cette évolution avec l'intensification de la lutte contre les Polonais.

L'influence des thèses proclamées dans l'intérêt du capital sur les larges cercles de la bourgeoisie était considérable et l'arsenal des moyens dont on se servait était très riche. Seul le mouvement ouvrier révolutionnaire demeurait indépendant des influences de l'idéologie nationaliste; c'est pourquoi les relations polono-allemandes amenées par les classes possédantes à un état de conflit continu ne pouvaient être modifiées que par la victoire de ce mouvement.